NUMER 120.

DZIENNIK POWSZECHNY

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

17/29 Maja 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 29 Maja 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA. — Wiadomości urzędowe z Królestwa.
CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.— Wiadomości zagraniczne.
Wiadomości rozmaite.
Wiadomości literackie.
Jurisprudencja.
Bibljografja Niemiecka za m. Kwiecień r. b. (dokończenie).
Teatr.
Kursa papierów publicznych i pieniędzy.
Obwieszczenia.
RZECZY NAUKOWE. — Wiadomości z nauk ścisłych.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Przez postanowienie Rady Administracyjnej z d. 10 (22) Maja r. b., dymisjonowany Jenerał-Major Wojsk Cesarsko-Rosyjskich Teodor *Loeschern*, mianowany został Naczelnikiem Urzędu Loterji w Królestwie.

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.—Podaje do powszechnej wiadomości, że dla ułatwienia posiadaczom Listów Zastawnych wylosowanych, oraz kuponów płatnych, odbioru należności wymagalnych za 1sze półrocze r. b. przyjmować będzie Listy Zastawne wylosowane, tudzież kupony bieżącego półrocza za rewersami z księgi sznurowej wydawanemi od d. 19 Maja (1 Czerwca) r. b. do dnia 6 (18) Czerwca t. r. codziennie, wyjąwszy święta, od godziny 10ej z rana do 1ej z południa, a to dla wcześniejszego onych sprawdzenia.

Tak Listy Zastawne, jako też kupony płatne, składane być winny obok oddzielnych deklaracij wyszczególniających w porządku numerów z oznaczeniem liter, wartości i ilości sztuk pisanych na drukach, które są przysposobione w biurze Dyrekcji Głównej i na żądanie interesentom bezpłatnie udzielane będą. Właściciele Listów Zastawnych lub kuponów na rewersach wymienieni, w terminie prawem oznaczonym, to jest, od od dnia 10 (22) Czerwca r. b. począwszy, należności niemi objęte o ile sprawdzenie Listów lub kuponów kwestji nie nastręczy, wypłacone sobie mieć będą.— p. o. Prezesa *Kretkowski*. — Pisarz, Asesor Kolegjalny *Brzozowski*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

We Francji wybory obudziły nowe prawdziwe życie polityczne, tak, że kwestje ogólno-europejskie, które jeszcze niedawno zajmowały umysły, dziś prawie zupełnie są zapomniane, a na działania dyplomatyczne prawie wcale nie zwracają tam uwagi. Koalicja dawnych stronnictw przedstawiana przez dzienniki półurzędowe jako groźne widmo, według niektórych dzienników powinna być uważane jako bardzo pocieszający symptom. Kiedy pp. Berryer, Thiers, Dufoure, Guéroult, Havin, Favre, Józef Blanc i inni, wspólnie, ręka w rękę, stawiają się przed wyborcami, wskazuje to, iż szczegółowe swe plany i zasady, porzucili dla wspólnej myśli, liberalnego Cesarstwa. Uznają oni tym sposobem Cesarstwo za główną zasadę tego, czego wszyscy pragną. Ludzie ci przestali być legitymistami, orleanistami, republikaninami, a stali się tylko wigami, przystającemi do liberalnego Cesarza. Koalicja ta jest abdykacją stronnictw.

Według *Allg. Augsb. Ztng.*, opozycja teraz spodziewa się zyskać już nie 30 ale 50 deputowanych. Rząd tak ma być przygotowany na wybór p. Thiersa w Paryżu, że Cesarz przyrzekł jego współzawodnikowi p. Devinck, w takim razie godność senatorską. P. Devinck przy rozprawach w izbach okazał wysokie zdolności, a w radzie miejskiej Paryża uważany jest za najlepszą głowę i za przyszłego następcę p. Hausmanna, prefekta Sekwany. Mianowanie p. Devinck, fabrykanta czekolady, senatorem, sprawiłoby wielką przyjemność paryzkiemu mieszczaństwu, tak, że i dla samego p. Devinck wybór p. Thiersa na deputowanego nie byłby niemiłym.

Manifest cesarski dotyczący wyborów miał być ogłoszony we czwartek lub w piątek. Biskupi mają także, jeżeli nie wszyscy to przynajmniej niektórzy, wydać manifest zachęcający do udziału w wyborach, a naganiający wstrzymanie się od tego udziału.

Podobno p. Persigny po wyborach usunie się z gabinetu i otrzyma godność wice-prezesa rady tajnej z pensją 200,000 fr. Miejsce po panu Baroche ma zająć p. Rouher, którego następcą w wydziale robót publicznych byłby p. Michał Chevalier.

Dziennik *La France* podaje wiadomości z Meksyku, które nadeszły do Havanny 4-go b. m., a według których działania oblężnicze ciągle szły pomyślnie. Statek pocztowy angielski spodziewany w Southampton 27-go lub 28-go b. m., przywiezie wiadomości z Puebli dochodzące do 25 Kwietnia.

Ostatnie depesze z Ameryki dochodzące do 14 b. m., nie wykazują żadnej zmiany w stanowisku armij nad Rappahannockiem. Ostatnie niepowodzenia związkowych znów zwróciły uwagę na kwestję amerykańską, a stronnicy skonfederowanych znów puszczają pogłoskę o pośrednictwie francuzkiem, lecz ograniczają się ten raz wieściami o wysłaniu nowych do p. Merciera instrukcij, w duchu poufnego, lecz już nie urzędowego proponowania pośrednictwa Francji.

Depesza z Berlina podaje treść odpowiedzi Króla na adres izby, która zgodnie z dawniejszemi przypuszczeniami utrzymuje się na stanowisku przyjętem w ostatniej odezwie królewskiej. Posiedzenia izb, tak jak to przepowiadały dzienniki, *Kreuz-Zeitung* i *Nord-deutsche Allgemeine Zeitung*, zostały przez p. Bismarcka, w imieniu Króla, zamknięte.

(*Ind. b.*, *W. Z.*, *Schl. Z.*)

Austrja.

Wiedeń, 26 *Maja*. Ustanowiona prawem z 13-go grudnia 1862 r. i niezwłocznie po zamknięciu posiedzeń rady państwa ukonstytuowana komisja do kontrolowania długu państwa, da wkrótce na zewnątrz pierwszy znak swej działalności. Na zasadzie § 14 powyżej wspomnionego prawa, ma być wkrótce ogłoszony pierwszy wykaz półroczny o stanie ogółu długów państwa; będzie to sprawozdanie za półrocze od kwietnia do października 1862 roku. Wykaz ten oddany już został do druku. Podług prawa z 13-go grudnia 1862, komisja może, ile razy uzna to stosownem, lecz nie mniej jak raz na rok, składać izbie deputowanych sprawozdanie i występować jednocześnie ze stosownemi wnioskami, a obok tego powinna układać i ogłaszać co pół roku wykazy o stanie całego długu państwa.

Wkrótce po ukonstytuowaniu się tej komisji, otwarcie posiedzeń sejmów krajowych zmusiły większą część jej członków (zasiadających w izbie deputowanych rady państwa) do opuszczenia Wiednia. Oprócz wybranych do tej komisji członków izby panów, pozostawał stale w Wiedniu, przez czas trwania posiedzeń sejmów krajowych, sam tylko deputowany Winterstein, tak iż na większej części posiedzeń odbywanych podczas trwania sesij sejmów prowincjonalnych, przytomnych bywało tylko po 6-u członków, która to liczba oznaczoną została prawem jako minimum czyniące komisję kompetentną. Rozdział atoli pracy nastąpił zaraz nie na pierwszych posiedzeniach, tak iż tu chodziło głównie o dopilnowanie zawikłanych prac buchhalteryjnych, na których wykaz półroczny opiera się. Działalność tej komisji dzieli się na dwie główne grupy. Pierwsza z nich dotyczy bieżących spraw kontroli; oprócz wyż wzmiankowanego dopilnowania prac buchhalteryjnych, należy tu także korespondencja, w przedmiocie kontroli, z rozmaitemi władzami skarbowemi, komisjami krajowemi, kasami i buchhalterjami zakładów kredytowych, które to czynności, wraz z referatami stałemi walnych posiedzeń komisji, powierzone zostały deputowanemu Wintersteinowi, jako stale w Wiedniu mieszkającemu; druga zaś czynność stała zależy na asystowaniu przy umarzaniu obligów i papierów kredytowych, które to obowiązki pełnili z kolei wszyscy członkowie komisji.

Druga zaś grupa głównych zatrudnień, obejmuje czynności charakteru bardziej organizacyjnego; do tej grupy należą z jednej strony bezpośrednie stosunki każdego referenta, w sferze należących do niego czynności, z ministerstwem skarbu, zasięganie potrzebnych wyjaśnień i t. d.; z drugiej zaś strony, sprawozdania rozmaitych członków komisji co do wniosków wynikających z rozmaitych czynności i mających być z czasem złożonemi izbie deputowanych. Wszystkie referaty i ściągające się do nich decyzje komisji utworzą następnie materjał do ogólnego sprawozdania, który ma być izbie deputowanych złożony.

Danja.

Kopenhaga, 22 *Maja*. Znany deputowany szlezwicki Hans Krüger postawił w radzie państwa wniosek, ażeby kontrola finansów tak duńskich jak i szlezwickich, lecz każdych z nich z osobna, oddaną została radzie państwa, która ma być na podstawach liberalnych zreorganizowaną, i ażeby tak sejm duński, jak i stany szlezwickie miały jedynie udział w czynnościach prawodawczych swych respective prowincij. Wniosek ten roztrząsany był na wczorajszem posiedzeniu rady państwa, a po czterogodzinnych, nadzwyczaj ożywionych rozprawach, sam Hans Krüger cofnął takowy, lecz Christensen podjął go znowu; w końcu atoli odrzucono ten wniosek większością 41 głosów przeciw 4-m. Pomimo pochwał nieszczędzonych dla wnioskodawcy, jako męża dla sprawy duńskiej w-Szlezwigu wielce zasłużonego, wszyscy mówcy, z wyjątkiem jedynie Christensena, nalegali na niego, ażeby cofnął swój wniosek, a życzeniu temu, jako to wyżej powiedzieliśmy, stało się zadosyć. Punktem około którego rozprawy głównie obracały się, było naturalnie nie odmienne stanowisko, jakie stałoby się udziałem rady państwa skutkiem powyższego wniosku, lecz przeważnie kwestja, jaki byłby w takim razie stosunek Szlezwigu do królestwa duńskiego. Ominięto dane niedawno zapewnienie, że Szlezwig nie może być do Danji wcielonym, tak długo przynajmniej, dopóki Szlezwig posiadać będzie do prawodawstwa wewnętrznego i administracji własne organa. W końcu liczni członkowie powstawali z oburzeniem na zamiar Anglji interwenjowania na drodze dyplomatycznej w kwestji stosunku Szlezwigu do Danji; umysły atoli wkrótce uspokoiły się skutkiem wskazania przez ministra Lehmanna postawy, jaką niedawno torysowie przyjęli w izbie lordów podczas rozpraw dotyczących spraw szlezwicko-holsztyńskich. Lecz nie zwrócono przytem uwagi na tę okoliczność, że owa postawa torysów niczem innem nie była, jak tylko manewrem stronniczym, i że ciż sami torysowie, jak skoro im się powiedzie objąć ster rządu angielskiego, trzymać się będą ściśle teraźniejszej polityki hr. Russell.

Francja.

Paryż, 24 *Maja* Znów mówią o manifeście Cesarza do wyborców w duchu liberalnym. Taka uporczywość pogłosek w tej mierze, najlepiej wskazuje potrzebę manifestu, po liście p. Persigniego do p. Haussmanna, liście, który jak powiada *Journal des Débats*, zdaje się wskazywać na nieruchomość obecne instytucje francuzkie i chcieć powstrzymać, powolny wprawdzie, ale niezaprzeczony postęp, dążący do systemu bardziej zbliżonego z systemem parlamentarnym.

P. Thiers, którego nadzieje wcale nie zostały zmniejszone, przez list ministra spraw wewnętrznych i ciągłe przeciw niemu występowanie dzienników półurzędowych, chciał odpowiedzieć za pośrednictwem dzienników. Lecz ponieważ odpowiedź, jeżeli nastąpi, będzie odpowiednia żywości przeciwników, prawdopodobnie były minister Ludwika Filipa, użyje innej formy, przyczem wyłącznie na siebie przyjmie odpowiedzialność, to jest formy okólnika rozlepianego. Lecz najprawdopodobniej, z powodu wachającego się charakteru p. Thiersa, odpowiedź ta nie ukaże się przed dniem głosowania.

List z Marsylji podaje następujące szczegóły o kwestji wyborczej: „Gorączka wyborcza okazała się tu nagle z znaczną siłą. Opozycje zachowawcze z początku zupełnie się zgadzały co do dwóch kandydatur Thiersa i Berryera; następnie niejako rozdzielały się w kwestji czy należy walczyć i w okręgu wyborczym, gdzie był kandydatem p. Canapis, wychodzący z ciała prawodawczego deputowany, jeden z oszczędzonych przez władzę deputowanych z pośród 91 członków. Ponieważ popierało go i duchowieństwo, stronnictwo prawe okazywało pewne wachanie się. Lecz skoro pan Berryer sam oświadczył, że pragnąłby aby razem z nim był kandydatem p. Marie, a komitet demokratyczny, który z początku chciał popierać p. Taxila Delord, skłonił się ku kandydaturze p. Marie, nastąpiła zgoda i co do tego kandydata. W taki sposób potrójne przymierze utrwaliło się. *Semaphore* powiada, że jeżeli wybory powiodą się, Marsylja będzie reprezentowana w ciele prawodawczem przez trzech najznakomitszych mówców epoki.” P. Marie dał tym sposobem możność zbliżenia się żywiołom opozycyjnym, zapewniającego im nadzieję zwycięztwa. Nikt też więcej od niego nie mógł lepiej służyć za węzeł, łączący różne odcienia opozycyjne. Należy on do rzędu ludzi, rzadkich we wszystkich epokach, posiadających bezwzględny szacunek i poważanie nawet swych przeciwników politycznych. Takie wyjątkowe stanowisko wyrobił sobie nie tylko znakomitemi zdolnościami, lecz głównie swym charakterem.

P. Dufoure nie postawił swej kandydatury w 6-ym okręgu wyborczym Paryża, lecz udał się na południe, i ubiega się o mandat jednocześnie w trzech okręgach: w Bordeaux, w Rochefort i w La Rochelle, gdzie wszędzie złożył przysięgę. P. Jouvenel kazał rozlepić swój okólnik w 6-m okręgu wyborczym w Paryżu, mianując się kandydatem demokratycznym i przypominając, że ponieważ powrócił do Francji, nie przyjąwszy żadnych warunków, wyborcy powinni pokładać w nim ufność. Havin, redaktor dziennika *Siècle*, nie ma nadziei uzyskania mandatu od 1-go okręgu wyborczego w Paryżu; w tymże okręgu wystąpił inny kandydat demokratyczny, Józef Blanc, zecer. Opozycja teraz spodziewa się przeprowadzić około 30-u swych kandydatów.

Lekarze polecają p. Baroche udanie się na wieś, skoro tylko stan jego pozwoli na podróż.

Spahisowie, których dziś znów przybył do Paryża z Algierji oddział ze 120 ludzi, często stanowią orszak Cesarzewicza, kiedy ten używa przejażdżki. Będący wczoraj na służbie oddział tego wojska, udał się z prośbą do pałacowego jenerał-adjutanta o upoważnienie zaproszenia Cesarzewicza na obiad sporządzony po arabsku, które zostało mu udzielone. Cesarzewicz wraz z 5-ma towarzyszami udał się na tę ucztę, przy której usługiwało 10 spahisów, 2 podoficerów i 5 arabskich i francuzkich oficerów. Obiad składał się z upieczonego w całości skopa, z kuskusu smażonego na tłustości i ocukrowanego kuskusu z jarzynami, daktylami i innemi arabskiemi owocami. Cesarzewicz i jego towarzysze uznali te potrawy za wyśmienite. Cesarz i Cesarzowa byli obecni przy tej uczcie.

Jenerał Faidherbe nowy gubernator Senegalu, wczoraj miał posłuchanie u Cesarza, i teraz bezzwłocznie ma się udać na swe stanowisko.

Włochy.

Turyn, 21 *Maja*. Dziś miał być odczytany w obu izbach dekret, zamykający sesję prawodawczą, która, jak wiadomo, rozpoczęła się w kilka tygodni po wcieleniach, gromadzących pod jedne berło 22 milionów ludności. Można było spodziewać się, iż w ciągu tak długich posiedzeń parlament więcej uczyni; lecz trzeba mieć na uwadze nie tylko trudności wyjątkowego stanu, dłużej trwającego nad wszelkie przewidywania, lecz jeszcze różnorodne żywioły wchodzące w skład tego zgromadzenia. Godnem jest uwagi, że zebranie ludzi prawie zupełnie sobie nieznanych, które na pierwszych posiedzeniach przedstawiało smutny widok bezładu i niekarności, dziś jest ożywione uczuciami pojednawczemi, wzajemnego szacunku i daje

RZECZY NAUKOWE.

Wiadomości bieżące z nauk ścisłych.

Prace przemysłowe i naukowe p. E. Martin.

Fabrykant krochmalu i filozof; uwieńczony przez paryzką Akademję Nauk i dwa razy uwieńczony przez paryzkie Towarzystwo Zachęty, za odkrycia w dziedzinie chemji stosowanej; ozdobiony krzyżem Legji honorowej z powodu ostatniej wystawy powszechnej, jako założyciel wielkiej nowej gałęzi przemysłu;— znany w nauce jako autor *Nowej szkoły elektrochemicznej i Atomizmu postawionego przeciw Dynamizmowi*, p. Emil Martin, z Verviers, urodził się w Laon w 1800 r.

Ojciec jego był księdzem do 26-go roku życia i był już jeneralnym wikarjuszem djecezji Soasońskiej, kiedy po wybuchnięciu rewolucji, opuścił stan duchowny dla małżeństwa i medycyny. Władza wykonawcza mianowała go swym komisarzem w departamencie Aisne. Miał sześcioro dzieci, których jedynym był nauczycielem; uczył je w każdej chwili, — spacer na łące lub w boru stawał się lekcją historji naturalnej, wspólne czytanie wieczorne, zakończało dzienną pracę.

Z powodu takiego kształcenia, równie jak i wrodzonych zdolności, Emil Martin był wcześnie dojrzałym. W trzynastym roku życia, posiadając pewne znajomości z chemji, z polecenia ojca zajmował się dystylacją i przysposabianiem niektórych preparatów lekarskich. Dwa wkroczenia wojsk sprzymierzonych przerwały jego pracowite życie. Bitwa pod Laon, która miała miejsce tuż pod wrotami jego ojca, dostarczyła rodzinie przyszłego chemika, licznych chorych do opatrywania; łacina i greczyzna musiały pójść w zapomnienie.

Jeszcze gorzej było w 1814 roku. P. Martin ojciec, jeden z pierwszych po powrocie Napoleona z wyspy Elby przyłączył się do jego sprawy i był nawet członkiem rady jeneralnej podczas Stu Dni; wszystko to było przyczyną odwetu ze strony miejscowych rojalistów. Około dwunastu żołnierzy, wezwanych przez nich napadło i obległo dom p. Martina; jeden z napastujących został raniony, drugi zabity i pozostawiony przez towarzyszy. Widząc uciekającego nieprzyjaciela, młody Emil będący obecny przy walce, zrobił wycieczkę i przyczynił się czynnie do ich odparcia.

Po tem zwycięztwie, panu Martin nie pozostawało jak ukryć się gdziekolwiek, co też i uczynił. Napastnicy powróciwszy z większą siłą zrabowali dom. Emil, odłączony od matki, wraz z dwoma młodszemi braćmi, przez ośm dni błąkał się po sąsiednim lesie, gdzie dawni słudzy ojca, nie pozwolili mu umrzeć z głodu.

W skutek tego wypadku Laon, obwinione i przekonane iż stawiało opór wojsku, zostało rozbrojone i oczyszczone. Oddany pod nadzór policji, p. Martin został internowany w Chateau Thierry, a młody Emil musiał stanąć u steru zarządu majątku i licznych interesów. Miał natenczas czternaście lat, lecz w ostatnich dwóch latach nabył wiele doświadczenia.

Kiedy w cztery miesiące potem, prawa wyjątkowe przeciwko bonapartystom, uważanym za podejrzanych, zostały zniesione, a Martin ojciec wrócił do domu, Emil mógł znów oddać się naukom; mając swobodę wybrania sobie zawodu, z upodobania do chemji i nauk przyrodniczych, skłonił się do wybrania farmacji. Lecz praca w aptece nie dostarczała dostatecznych żywiołów czynnemu jego umysłowi, i jednocześnie zajmował się zadaniami przemysłowemi i filozoficznemi.

Pierwszy raz sprzeniewierzył się farmacji w 1830 roku, kiedy na przedmieściu w Verviers, miejscu swego zamieszkania, założył fabrykę mąki z kartofli, opatrzoną w udoskonalone przyrządy, która wkrótce miała otrzymać inne przeznaczenie, a tymczasem jego wyrób znajdował odbyt w Saint-Quentin, do apretury tkanin.

Wkrótce, ponieważ sąsiednie fabryki dostarczały wiele melasu po nizkiej cenie, były farmaceuta przedsięwziął dystylować z nich spirytus; potem probował robić jabłecznik, w roku kiedy jabłka tak się obrodziły, że gospodarze wiejscy zaniedbywali je zbierać.

Do robienia jabłeczniku nie użył sposobu normandzkiego, który na tem zależy że przez rok jabłecznik fermentuje w beczkach, a potem dopiero się dystyluje. Sposób ten niedałby się użyć, ponieważ w skutku urodzaju jabłek, ceny beczek doszły do bajecznej wysokości; zresztą trzebaby zbyt długo oczekiwać na rezultat.

P. Martin, za pomocą maneżu wprowadził w ruch silne prasy, zkąd słodki jabłecznik zlewał do wielkich kadzi; a ponieważ umieścił je w miejscu gdzie temperatura utrzymywała się między 15° a 20° ciepła według Celcjusza, fermentacja w cztery do pięciu dni zupełnie się kończyła. To wino jabłeczne, którego wszystek cukier przemienił się już na alkohol, przepędzone przez alembik, wydawało alkohol, którego dwie pierwsze trzecie części miały przyjemny zapach.

Około tegoż czasu, p. Emil Martin, ciekawe robił poszukiwania o działaniu pyritów wietrzejących z okolic la Ferè, zwanych tam czarnym popiołem, których używają w departamentach północnych do posypywania łąk sztucznych (koniczyny, lucerny, sparcety) i roślin pastewnych strączkowych (bokiku, wijki, groszku, soczewicy). Rozbiór chemiczny tego popiołu okazał, iż w skład jego wchodzą: siarek żelaza w najsilniejszym stosunku, węgiel, węglowodory, kwas mrówczany, i cokolwiek siarczanu wapna; siarek żelaza, zamienia się przez proste wystawienie na działanie powietrza na siarczan, i nawet z kupy świeżego takiego popiołu wydobywa się niebieski płomyk, będący skutkiem tego utleniania.

Ojciec p. Emila Martin zrobił spostrzeżenie że pyrity dają pomyślne rezultaty tylko na gruntach marglowych, zawierających węglan wapna; sam zaś p. Emil wkrótce zbadał powód tego, który jest następujący: siarczan żelaza rozkłada się podwójnie w obec węglanu wapna, i daje siarczan wapna, pochłaniany przez rośliny pastewne, kiedy siarczan żelaza nie napotykający żadnego związku wapiennego mogącego się rozłożyć, staje się raczej szkodliwym, niż użytecznym. Konieczna potrzeba deszczu po popiołowaniu, tłomaczy się także wpływem wywieranym na przemianę soli żelaznej, coby nie nastąpiło bez jej rozpuszczenia.

Wola gardlana, dosyć często zdarza się w miejscu gdzie mieszkał p. Emil Martin, a szczególniej u młodych wieśniaczek. Ponieważ pożywienie ich nie różni od pożywienia zwykłego w okolicach, gdzie nie daje się spostrzegać woli, p. Martin powziął myść chemicznie rozebrać wodę okolicznych studni i źródeł.

Z rozbioru tego przekonał się, że woda była pozbawiona siarczanu wapna, a za to posiadała znaczną dozę węglanu tejże zasady, rozpuszczonego w zbytku kwasu węglowego, cokolwiek węglanu żelaza i nakoniec chlorek wapnia, sól gorzką, pochłaniającą wodę. Tym to solom wapiennym przypisywał obrzmiewanie gruczołów ślinowych. Zresztą już wtenczas leczono tę chorobę jodem.

Tymczasem Towarzystwo Zachęty ogłosiło nagrodę 6,000 franków, a zadanie doszedłszy do wiadomości p. Martin, rozstrzygnęło jego zawód przemysłowy i dostarczyło mu sposobności, do zapisania swego imienia w poczecie założycieli nowych gałęzi przemysłu. Zadanie to było następujące: „Znaleść sposób dobywania i zużytkowywania glutenu, przy wyrabianiu krochmalu z pszenicy.” P. Thenard utrzymywał że zadanie to pozostanie bez odpowiedzi; p. Emil Mortin postanowił go rozwiązać. Jego fabryka mąki z kartofli, łatwo mogła być przekształcona na fabrykę krochmalu; zaraz też wziął się do dzieła.

Wziąwszy za zasadę sposób laboratoryjny, dający w ciągu dwudziestu pięciu minut, około 20 gramów glutenu, przez wygniatanie ciasta z pszenicy przy ciągłym napływie prądu wody, pomyślał sobie że z pomocą pięciuset prądów wody, mógłby odrazu zagniatać pięćset garści ciasta pszenicznego, wydającego 10 kilogramów glutenu, a jednocześnie 40 do 50 kilogramów krochmalu. Myśl była prosta; wykonanie jej było trudne.

Jednakże w następnym roku (1836), krochmal wyrobiony tym sposobem probowany był w Saint-Quentin; gluten używany był do polepszenia chleba i innych artykułów żywności; a części cukrowe pszenicy zużytkowywane były to przez dystylację, lub też przez przysposobienie ekonomicznego piwa; komitet Towarzystwa zachęty przyznał mu nagrodę.

Lecz co dziwniejsza, Thenard, który przepowiadał że nikt nie zasłuży na nagrodę, uznał że zadanie za nadto łatwo zostało rozwiązane, aby usprawiedliwiało tak wysokie wynagrodzenie, i na jego wniosek p. Martin otrzymał medal złoty wartości tylko 3,000 franków.

Za to komisja kunsztów niezdrowych przy paryzkiej akademji nauk, wkrótce potem, przez usta p. Dumas oświadczyła, że kiedy fabrykacja ta dostatecznie zostanie rozwinięta, zasłuży na nagrodę Monthyona. W istocie Towarzystwo Zachęty ograniczyło się żądaniem ulepszenia metody przemysłowej, która dla otrzymania, 50-u naprzykład kilogramów krochmalu, marnowała 30 do 35 kilogramów glutenu świeżego, tego ciała bogatego w azot, które nadaje chlebowi jego własności pożywne, a nie miało na widoku korzyści, jakie sposób ekonomiczny, mógłby zarazem przynieść zdrowiu publicznemu. To zaś następstwo metody p. Martina, zwróciło uwagę komisji niezdrowych kunsztów.

W rzeczywistości 100 kilogramów, z których dawniej fabrykanai krochmalu otrzymywali za pomocą fermentacji 50 kilogramów wyrobu użytecznego, według wskazówek podanych przez p. Martina, wydawały stale 34 kilogramów świeżego glutenu przy początku działania, i 66 kilogramów krochmalu. Gluten, którego cena bieżąca wtenczas wynosiła 3 fr. 50 cent. za 30 gramów, spadł na 50 cent. i znaczna liczba piekarzy używała go do polepszenia chleba, szczególniej zbytkowego, który przez dodanie go stawał się lżejszym i smaczniejszym. Lecz wziętość glutenu datuje dopiero od 1841 r.

Na dwa lata przedtem (w 1839 r.), p. Martin sprzedawszy swą aptekę, przeniósł się do Paryża, gdzie założył fabrykę krochmalu, według swej metody. Od tej chwili nowa ta przykład najdoskalszej karności. Jest to postęp tym ważniejszy, że w tak krótkim dopełniony został czasie.

Komisja do zbadania stanu marynarki już ukonstytuowała się, wyznaczywszy na swego prezesa pana Lanza, na wice-prezesa pana Depretis, a na sekretarza pana Sella. Pp. Depretis i Sella byli ministrami w gabinecie p. Ratazzego. Wybór ten wskazuje, iż komisja nie ma wcale zamiaru bezwzględnie potępić zarządu gabinetu tego męża stanu. Komisja ta ma się udać naprzód do Genui, a potem zwiedzić wszystkie porty wojenne włoskie nad morzem Śródziemnem i Adrjatyckiem.

Rząd wielkiego księztwa Badeńskiego urzędownie odpowiedział na oznajmienie uczynione przez p. Barral o ukonstytuowaniu się królestwa włoskiego, i przybraniu przez Wiktora-Emanuela tytułu Króla włoskiego. Prawdopodobnie w Turynie ustanowione będzie poselstwo badeńskie.

Prywatny list niemca z Neapolu, w następujący sposób przedstawia tamtejszy stan rzeczy: „Za granicą mylnie przedstawiają sobie stan południowych Włoch, lecz mogę zapewnić, że pomijając rozbójnictwo, wcale nie tak źle przedstawia się stan ten na miejscu. Niezadowolnienie okazuje się w sferach, w jakich zwykle okazuje się ono we wszystkich państwach konstytucyjnych, to jest w sferach stronników dawnego porządku i pomiędzy republikańskimi utopistami. Oba te krańcowe stronnictwa zupełnie straciły już wpływ, co i z tego można wnosić, że organa ich nie są w stanie utrzymać się. Naprzykład dziennik *Il Popolo d'Italia*, już kilkanaście razy bankrutował. Żyjąc pośród neapolitańczyków, mogę dobrze oceniać stan rzeczy. Wiele już zrobiono, ale najważniejsze rzeczy dopiero w przyszłości mogą przynieść owoce. Tak, szczególnie zwracają pilną uwagę na wychowanie ludowe i już w wielu rzeczach ukazują się pocieszające rezultaty. Według mego zdania, południowe Włochy zyskały to, co tylko jaki kraj może zyskać, to jest swobodę postępowego rozwoju. W każdym razie rozbójnictwo jest plagą dla prowincij neapolitańskich i dopóty będzie istnieć, dopóki w Rzymie będzie miało punkt oparcia. Dla tego bardziej tu są rozjątrzeni przeciwko Cesarzowi Napoleonowi, niż przeciw byłej dynastji lub kardynałowi Antonellemu."

Otwarcie kolei żelaznej pomiędzy Ankoną i Peskarą, było ważnym wypadkiem tak pod względem politycznym, jak i handlowym. Pociąg, który wyszedł z Turynu z zaproszonymi gośćmi, w ciągu piętnastu godzin przebiegł przestrzeń, dawniej przeciętą pięcioma różnych państw granicami. Wszyscy, którzy byli zaproszeni na tę uroczystość, mogli się przekonać, jak przepyszny przedstawia widok cały kraj, którędy przechodzi nowa droga żelazna, począwszy od Placencji aż do granicy neapolitańskiej; wszystko tu wskazuje pomyślność, zamożność; lecz wjechawszy na terytorjum neapolitańskie, dostrzega się wyraźną zmianę. Klęski dawnego stanu rzeczy jeszcze nie zostały zatarte, a kraj nosi ślady wycieczek i spustoszeń przez rozbójników. Kolej żelazna nada inne życie temu krajowi; ludność rozumie zbawienny wpływ jaki wkrótce wywrze; dla tego to pociąg wiozący następcę tronu, ministrów i innych reprezentantów rządu, z równym zapałem witany był na terytorjum neapolitańskiem jak w Marchjach i Umbrji. Następca tronu ma powrócić do Turynu dopiero na dzień otwarcia posiedzeń parlamentu. Książę Humbert zajmie miejsce w senacie i złoży przysięgę na jednem z pierwszych posiedzeń.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 25 *Maja*. *Gazetta ufficiale* zamieszcza dekret królewski, mianujący hr. Sclopis prezesem senatu. Wice-prezesami zostali mianowani pp. Arese, Ferrigni, Pasolini i Ridolfi.

Turyn, 25 *Maja*. Rezultat podpisów na 20,000 akcij banku kredytu włoskiego jest następujący: podpisano 875,019 akcij, z których 451,769 wypada na Włochy, reszta zaś na zagranicę.

Madryt, 25 *Maja*. Mniemają, że p. Facundo Goni otrzyma misję jako pełnomocnik Hiszpanji w Meksyku, skoro francuzi zajmą stolicę.—Dwudziestu jeden prefektów otrzymało dymisję. Pogłoski o przesileniu ministerjalnem są bezzasadne. P. Enriquez został mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie osad.

Frankfurt, 26 *Maja*. Dzisiejsza *Europe* donosi jako wiadomość pochodzącą z źródeł urzędowych; że pierwszy protokół uznający tron grecki za wakujący, podpisany został w Londynie dnia 22 b. m. Drugi protokół, wyrażający zezwolenie mocarstw opiekuńczych na wybór księcia duńskiego i przyłączenie wysp jońskich, będzie podpisany w końcu bieżącego tygodnia.

Turyn, 26 *Maja*. *Opinione* donosi, że przy rewizji odbytej w pomieszkaniu austrjackiego ajenta konsularnego w Vallonie, znaleziono tam znaczną ilość prochu, 455 sztuk broni palnej, 300 pistoletów i 780 sztyletów. Tenże dziennik utrzymuje, że zamierzona wyprawa rozbójników z Albanji do prowincij Neapolitańskich, była umówiona między jen. Bosco i dwoma Albańczykami, z ktorych jeden został aresztowany w Messynie. Ostatni zobowiązali się uzbroić 500 ludzi i wyprawić ich do prowincij neapolitańskich.

Turyn, 26 *Maja*. W izbie deputowanych, były minister Cassinis, kandydat ministerjalny, został wybrany większością 166 głosów na prezesa izby. P. Tecchio uzyskał 48, a p. Crispi z lewej strony 29 głosów.

Berlin, 27 *Maja*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, prezes odczytał niekontrasygnowaną przez ministrów odpowiedź króla na adres, tej treści, że z powodu przerwania mowy ministrowi wojny, król trwa w opinji wyrażonej w jego ostatniej odezwie. Król dobrze zna położenie kraju. Izba w adresie swoim odjęła nadzieję wspólnego działania. Postawa izby w kwestjach zagranicznych mocno zasmuciła króla. Prusy nie więcéj są odosobnione jak inne mocarstwa. Niektórzy deputowani grozili odebraniem środków na prowadzenie wojny. Takie nieusprawiedliwione roszczenie, rozszerza zakres konstytucyjnych praw izby, przeciw czemu król z całą energją wystąpi i niedopuści ograniczenia w czemkolwiek prerogatyw korony, któreby środek ciężkości władzy przeniosło do parlamentu. „Ministrowie posiadają moje zaufanie, a postępowanie ich w zupełności pochwalam". Następnie minister spraw wewnętrznych, hr. Eulenburg, zawiadomił, że o godzinie 2-ej po południu, nastąpi zamknięcie izb w Białej Sali zamku.

Berlin, 27 *Maja*. Z rozkazu królewskiego dziś o godzinie 2-ej po południu nastąpiło zamknięcie teraźniejszych posiedzeń sejmu królestwa. W tym celu zgromadzili się członkowie obu izb sejmu w Białej sali zamku królewskiego, przyczem prezes ministrów, p. Bismarck-Schönhausen odczytał mowę następującą: „Szanowni panowie obu izb sejmowych! JKMość raczył mi udzielić polecenie zamknięcia posiedzeń obu izb sejmu monarchji, w jego imieniu. Rząd JKMości przy otwarciu teraźniejszego perjodu posiedzeń objawił życzenie i dążność przywrócenia jednomyślnego wspólnego działania z obu izbami sejmu. Istniejąca ustawa oraz wspólne poświęcenie dla dobra kraju i honoru korony, wskazane były jako podstawy, na których cel ten miał być osiągnięty. W rezultacie jednak czynności sejmu przez ciąg upłynionych czterech miesięcy, życzenie to nie zostało spełnionem. Wprawdzie załatwiono niektóre prawa specjalne, zmierzające do upragnionych polepszeń w istniejącem prawodawstwie. Również uzyskały zatwierdzenie sejmu propozycje względem polepszenia losu potrzebujących wsparcia inwalidów. Podobnież z zadowoleniem wspomnieć należy, iż układ z państwami nad Elbą leżącemi, względem uregulowania ceł na tej rzece, oraz traktaty handlu i żeglugi z rządem belgijskim znalazły chętne przyjęcie. Ale za to roztrząsanie budżetu na rok bieżący, jakkolwiek takowy zaraz w początkach posiedzeń przedstawiony został, do skutku nie przyszło. Izba deputowanych przez manifestacje, jakie towarzyszyły pierwszym początkom jej prac, szczególniej zaś przez adres z 29-go Stycznia r. b. wystosowany do JKMości, stanęła w silnem sprzeciwieństwie z rządem, a jakkolwiek odezwą najwyższą z d. 3go Lutego r. b. zawezwano ją stanowczo, aby tak przez uznanie granic zakreślonych ustawą rozmaitym władzom, jakoteż przez chętne przyzwolenie na ojcowskie zamiary JKMości, umożebniła dzieło porozumienia się, jednakże izba wytrwała w swej postawie opornej temu porozumieniu się; mianowicie przez zbyt daleko sięgające rozprawy o polityce zagranicznej starała się sparaliżować działalność rządu JKMości, powiększając znacznie wzburzenie w prowincjach z Polską graniczących. Izba deputowanych nie wahała się dać pole do objawu oszczerstwom i atakom przeciwnikom rządu pruskiego i obudzić obawę zewnętrznych niebezpieczeństw oraz zawikłań wojennych, do jakich stosunki rządu JKMości z zagranicznemi mocarstwami bynajmniej uzasadnionego powodu nie przedstawiały. Wreszcie izba w adresie z dnia 22-go b. m. oświadczyła, że odmawia rządowi współdziałania do jakiego ustawa obowiązuje, skutkiem więc tego zamknięcie jej obrad stało się nieuniknionem. Rząd J. K. Mości może tylko głęboko smucić się, że załatwienie przedstawionych sejmowi praw finansowych, a mianowicie tymczasowe zatwierdzenie budżetu państwa na rok 1863, w ten sposób spełzło bezskutecznie i zachowuje sobie decyzję co do środka, w jaki ten przedmiot załatwiony być ma.

Rząd J. K. Mości uznaje całą ważność swego zadania i wielkość trudności, jakie się mu przedstawiają; czuje się jednak silnym w przekonaniu, że idzie o zachowanie najważniejszego dobra ojczyzny i dla tego trwać będzie w zaufaniu, że rozsądne ocenienie tych interesów doprowadzi wreszcie do trwałego porozumienia się z reprezentacją krajową i umożebni pomyślny rozwój naszego życia konstytucyjnego. Z najwyższego polecenia J. K. Mości, ogłaszam zatem posiedzenia obu izb sejmu za zamknięte." Po odczytaniu powyższej mowy zgromadzonie opuściło salę, wydawszy trzykrotny okrzyk na cześć Króla.

Berlin, 27 *Maja*. Dzisiejsze wypadki nie naruszyły zwykłej spokojności. Na zgromadzeniu, które miało miejsce w Białej sali, odcienia stronnictwa liberalnego nie były obecne. *Kreuzzeitung* zaleca artykuł umieszczony w czasopiśmie *Berliner Revue*, jako mający wiele wartości politycznej, w którym to artykule reforma prawa wyborczego jest nazwana nieużyteczną i wyrażone życzenie przedsięwzięcia innych środków.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był niepogodny, dżdżysty, wietrzny, szczególnie wieczorem nader chłodny. Przez cały dzień niebo pochmurne, między godziną 1-ą a 6-ą wieczorem prawie ciągle drobny deszcz padał, od godziny 9-ej wieczorem północna strona nieba wypogadzała się, chmury posuwały się na południe, tak, że o godzinie 10-ej wieczorem połowa nieba północna była zupełnie pogodna. Średnia temperatura dnia jest 8, — największe ciepło po południu $11\frac{3}{5}$, najmniejsze w nocy 5 stopni Réaumura. Średnia wysokość barometru jest 754,33 milimetrów. Wiatr panował mocny północno-zachodni, rano i wieczorem mierny.

— W dniu wczorajszym Karol Cagell, lat 43 wieku liczący, pracując około otynkowania domu Nr. 1618*N*., przy ulicy Nowogrodzkiej, przez swoją nieostrożność spadł z rusztowania z wysokości 2-go piętra, skutkiem czego uległ mocnemu potłuczeniu całego ciała,—po udzieleniu mu natychmiast pomocy lekarskiej na dalszą kurację do szpitala Dzieciątka Jezus odesłany został.

— W dniu wczorajszym, o godzinie 1-ej z południa, przy ulicy Miodowej w pałacu Rządu Gubernialnego Warszawskiego, w pawilonie obok kościoła OO. Kapucynów, na poddaszu, nad mieszkaniem urzędnika tegoż biura, na 3-m piętrze zajmowanem, z niewiadomej dotąd przyczyny, wynikł pożar, który zaraz w samym początku ugaszony został—i prócz zerwania dachówek w kilku miejscach—oraz spalenia się bielizny, rozwieszonej na górze, żadna więcej szkoda nie nastąpiła;—straty w przybliżeniu na rs. 70 podane zostały.

— Dnia 8 Kwietnia r. b. w nocy, we wsi i gminie Szczebra, pow. Augustowskim, wybuchł pożar, który zniszczył stodołę, ubezpieczoną na rs. 1,010, i rozmaite ruchomości wartujące 2,000 rs.; przyczyna pogorzeli wykrytą nie została.

— W starożytnem miasteczku Iskorości, zwanem dawniej Korostenem i Iskorostenem, posiadłości niegdyś Karmelitów dorohostajskich, potem Chodkiewiczów, a dzisiaj Lubowidzkich, (w gub. wołyńskiej, pow. owruckim), dnia 1 kwietnia r. b. wybuchnął z niewiadomej przyczyny pożar, który zniszczył 10 domów z należącemi do nich zabudowaniami. Straty obliczają na 20,500 rs.

— Donoszą z Odessy pod d. 19 kwietnia: Zbieg przyjaznych okoliczności sprawił, że w ciągu zeszłego tygodnia mieliśmy na rynku tutejszym dalcko znaczniejsze ożywienie niż dni poprzednich. Z powodu nieporozumień pomiędzy Anglją i Stanami Zjednoczonemi, ceny zboża na rynkach angielskich poszły nieco w górę; w porcie naszym znalazło się kilka próżnych okrętów; do tego przyszło nakoniec życzenie niektórych właścicieli zapasów wypróżnić najmowane przez się magazyny do dnia 1 maja, jako terminu kończącego się najmu. W skutek tego wszystkiego sprzedano w ciągu tygodnia prawie dwukrotną ilość zboża względem kilku tygodni poprzednich, a mianowicie około 35,000 czetw. Naturalnie snować z takich wypadków coś ważnego nie sposób, stosunki między Anglją i Ameryką rychło się znowu ustalą, i wszystko pójdzie dawną koleją. Dobrze jednak raz przynajmniej odetchnąć pełnemi piersiami: więc też handlarze sapają jak miechy, bo przeczuwają, że to niedługo potrwa. Szczegółowo sprzedaż powyżej wspomniona przedstawia nam następujące cyfry: pszenicy ozimej 29,500 czet. po 6 r. 10 kop., 6 r. 87½ k., 8 r. 12 k., 8 r. 25 k. i 8 r. 50 kop. wedle gatunku; girki 4,200 czetw. po 6 rub. 12½ k. do 90 kop. i po 7 rub. 67½ k. do 7 r. 85 kop.; arnautki 600 czetw. średniego gatunku po 8 rub. 20 k.; łoju 600 beczek, pud po 3 r. 95 k. do 4 r. 5 k.; na maj zamówiono łoju 2,000 pudów po 3 rs. 97½ kop. Fracht do Wielkiej Brytanji od 37 szyllingów 6 pensów do 40 szyl. za tonn łoju; do portów morza Śródziemnego od 2 franków 35 cent. do 2 fr. 50 cent.

— Gadają, ale podobno będzie to tymczasem tylko gadanie, że jacyś spekulanci belgijscy nastręczają się z gotowością budowania kolei żelaznej z Rygi, przez Wolmar, Walk, do Dorpatu. Projektują przytem zażądać od szlachty inflanckiej, ażeby sumy łożone dotąd na utrzymanie stacij pocztowych, przeznaczyła na budowę tej drogi. Zakrawa to coś na trochę śmieszności; cóż bowiem znaczyć może cyfra rozchodów na utrzymanie choćby dwóch lub trzech dziesiątków stacij pocztowych, w porównaniu z kosztami, jakie budowa drogi żelaznej za sobą pociąga?

— *Zakład hodowli ryb w Rosji*. Odkrycie tak zwanego sztucznego zapłodnienia ryb, dokonane jeszcze w połowie zeszłego, podług niektórych zaś w XIV wieku, a ponowione przez włościanina francuzkiego z departamentu Wogezów, rybaka Remmi, miało szczęście zwrócić na siebie uwagę uczonego francuza p. Coste. Specjalne broszury, dzienniki naukowe i nienaukowe, jednem słowem wszystkie organa publicystyki tak rozwiniętej w naszych czasach, wzięły się do wysławiania nowego odkrycia, przy czem, jak to zwykle bywa, nie obeszło się bez pewnej dozy przesady. Mówiono już nietylko o zarybieniu rzek i jezior, o odnowieniu w nich pierwotnego i dawno zniklego bogactwa, ale nawet o zapłodnieniu morza, w którem ryby jakoby coraz rzadsze być miały. Ale sama ta przesada rezultatów, obiecywanych przez sztuczne zapładnianie, wywarła wpływ zbawienny, rozbudziwszy ogólne zajęcie. Rząd francuzki wsparł znacznemi środkami pieniężnemi wzrastającą gałęź przemysłu i założył na swój koszt znakomity zakład w Huningen, mający na celu zapłodnić wszystkie rzeki Francji, rozsiewając w nich ikrę rybią. Król Hollenderski wziął pod swą osobistą opiekę sztuczne zapładnianie ryb, udzielając na takowe znaczne fundusze pieniężne z własnej szkatuły. Uczeni Hollendersey zostali wysłani za granicę dla zbadania tej rzeczy, z poleceniem zaprowadzenia, za powrotem, na zasadzie najlepszego systematu, zakładów hodowli ryb około Hagi i Woss (w Gweldrji). Bawarja, Würtemberg i Belgja poszły za ich przykładem. Rządy Szwecji, Norwegji i Sardynji, także zwróciły swą uwagę na ten przedmiot. W innych państwach na nowy przemysł zwróciły uwagę stowarzyszenia gospodarstwa wiejskiego, a dla udoskonalenia takowego potworzyły się nawet nowe towarzystwa i kluby.

Zaraz w początkach powszechnego zajęcia, obudzonego w Europie publikacjami p. Cogałąź przemysłu zaczęła się rozwijać. Wielkie maszyny, wprawdzie proste, lecz bardzo pospieszne, zostały przez niego wprowadzone, tak że jego fabryka w godzinę, z worka mąki ważącej 150 kilogramów, wydobywała wszystek w niej zawarty świeży gluten i krochmal.

Lecz dopiero w ostatnich latach p. Martin doprowadził swą fabrykę do doskonałości. Dotąd używał kadzi na składanie krochmalu po oddzieleniu glutenu, lecz ulepszywszy przyrządy, tak że z nich wychodziła tylko woda i krochmal, mógł zastosować stoły do składania tego krochmalu, a cała fabrykacja stała się mechaniczną.

Stoły te także zostały udoskonalone, tak że bez pracy dawały większą ilość delikatnego krochmalu, od ilości otrzymywanej przy kolejnem składaniu go w kadziach. Nakoniec gluten otrzymał nowe zastosowania; fabryki drukowania tkanin w Rouen, zaczęły go używać do utrwalania barwników kopalnych na tkaninach, a p. Martin nadał mu kształt stosowny, aby mógł służyć dla cierpiących chorobę djabetyczną (morbus Brighti).

W 1844 r. wezwany aby przedstawił nowy memorjał paryzkiej akademji nauk, w skutku sprawozdania p. Payen, który przypomniał obietnicę uczynioną przez p. Dumasa, otrzymał nagrodę 4,000 fr. z funduszu Monthyona.

W tymże czasie przyjął udział w konkursie ogłoszonym przez Towarzystwo Zachęty co do używania kartofli na chleb. Przez kilka lat napróżno ofiarowywano nagrodę, a to właśnie pobudziło go do ubiegania się o nią; znów ją otrzymał i znów dał więcej, aniżeli wymagano. Program wyłączał użycie mąki kartoflanej, z powodu niemiłego smaku i przykrego jej zapachu; zastosowywając się do tego warunku, p. Martin wynalazł prosty, niekosztowny, praktyczny sposób, usuwania przykrego smaku tej mąki, a wkrótce potem p. Payen, wprowadzony przez p. Martin na dobrą drogę w poszukiwaniach, oddzielił olejek śmierdzący właściwy mące kartoflanej, który przeszkadzał użyciu jej na chleb.

Kiedy doprowadził stworzoną przez siebie gałąź przemysłu do tego stopnia doskonałości na jakim dziś się znajduje, p. Martin mógł się oddać studjom nad czystą nauką, które zawsze go żywo pociągały, lecz do których brakowało mu czasu. Jak tylko zaczął zgłębiać teorję chemiczną, zaraz dostrzegł w niej znaczne braki. Chemja ogólna, zasady atomistyczne, elektro-chemja, stały się przedmiotem jego rozmyślań. Po dniu poświęconym na badanie użytecznych zastosowań, kilka godzin odjętych snowi, przeznaczał na studja teoretyczne. Nakoniec mógł im się oddać całkowicie. *Nowa szkoła Elektro-Chemji, czyli Chemja ciał ważkich i nieważkich*, była pierwszem jego dziełem na tej drodze filozoficznej.

„Dzieło to, pisał do jednego z uczonych przyjaciół, zawiera stanowczo nową naukę, którą stworzyłem, ustalając za pomocą swych badań chemję ciał nieważkich; jest to elektrochemja, która dotąd ograniczała się na uznaniu zjawisk spowodowanych dwoma elektrycznościami, bez podania rzeczywistego i naukowego ich objaśnienia. Nauka ta obecnie opiera się na pewnych zasadach, które stają się jednocześnie zasadami chemji ogólnej.

Objaśnia ona prawdziwą naturę ciał prostych, a w ich rzędzie i dwóch elektryczności, dwóch rodzajów ciał prostych, tak różniących się właściwemi im i niezmiennemi powinowactwami, jak się różnią kwasy i tlenki przez okazywane powinowactwa, zależne od pierwiastków mających w nich przewagę; wskazuje nakoniec czem ciała proste dwóch rodzajów, różnią się od ciał palnych i ciał palących, dotąd niesłusznie uważanych za ciała proste.

Tym sposobem dochodzi do naturalnego objaśnienia kombinacji chemicznej, będącej koniecznie podstawą teorji chemicznej;—do objaśnienia gorzenia, które dotąd nie było pojęte, a które jest działaniem chemicznem, tak pod względem wyrabiania cieplika i światła, jak też i pod względem tworzenia ciał spalonych ważkich; do teoretycznego objaśnienia stosu volty, z którego w praktyce mnóstwo potworzono cudów, nie mogąc jednakże odkryć prawdziwych zasad na których się opiera, nie dając poznać prawdziwego źródła dwóch elektryczności stosu i przyczyny wyswobodzającej je; tym sposobem dochodzi do objaśnienia mnóstwa zjawisk chemicznych i elektro-chemicznych, nie zrozumiałych dla obecnych chemików i fizyków."

Zażądawszy, naprzykład, od nowych zasad objaśnienia rozkładu wody i prawie wszystkich ciał złożonych, za pomocą dwóch prądów stosu volty, w kloszu nad dwoma platynowemi blaszkami, znajdzie się odpowiedź, że ciała ważkie, połączone na podstawie powinowactwa chemicznego oddzielają się tylko przez podwójny rozkład, powodujący nowe połączenia, przyczem dwie elektryczności, grają rolę ciał mających własności chemiczne; elektryczność dodatnia mając własności zasad chemicznych, łączy się z tlenem, dla utworzenia gazu tlenowego, kiedy elektryczność ujemna będąca kwaśną (*oxique*), czyli mająca naturę kwasów, łączy się z wodorem, tworząc gaz wodorny.

Według fizyków, dwie elektryczności rozłączyły dwa pierwiastki wody, jeden od drugiego siłą gwałtu i każdy osobno pozostawiły; według p. Martina jest to błędne mniemanie. To co było złączone chemicznie, rozdziela się tylko przez nowe połączenie chemiczne. Taka jest zasada, lecz w naszej niewiadomości, uczyniliśmy z ciał najsubtelniejszych, ponieważ niemogliśmy ich ważyć, duchy i siły, tak „jakbyśmy mogli poznać cokolwiek co nie jest ciałem materjalnem, przez zmysły nasze dającem się poznać."

Według p. Martina, elektryczności, będące nieważkie, łączą się stosownie do swego rodzaju, w stosunkach oznaczonych według powinowactwa, ze zmianą stanu i własności, to jest łączą się chemicznie; są to ciała rzeczywiście posiadające własności chemiczne, potężne powinowactwo; według niego jest chemja ciał nieważkich, którą trzeba zbadać, ażeby uzyskać prawdziwe objaśnienie wielu ważnych zjawisk, o których łudzimy się próżnemi słowami.

P. Martin oświadcza, iż zrobił to odkrycie, i należałoby go zbadać, oraz stanowcze wyprowadzić wnioski. Lecz chemicy odsyłają je do fizyków, a ci ostatni aby nie zaprzeczyć sobie samym, wolą nie badać i dalej nauczają, że woda rozkłada się na dwa swe pierwiastki przez siłę elektryczności, siłę tajemniczą, która się dwoi w każdej chwili i która miesza się z siłą chemiczną (powinowactwa) oraz z siłami cieplika i światła.

Jednakże przedstawiłem im, powiada p. Martin, stos do gazu Grovego, który przez wzajemne działanie dwóch gazów, wodornego i tlenowego, dowodzi połączenia dwóch ciał ważkich pomiędzy sobą w ciało złożone, wodę; który dowodzi wyswobodzenia dwóch ciał nieważkich w stosunkach odpowiednich, przy czem gaz wodorny wydaje stale elektryczność ujemną, a gaz tlenowy elektryczność dodatnią, które przechodzą do kloszu nad dwoma blaszkami platynowemi, gdzie przez siłę powinowactwa jednej względem tlenku a drugiej względem wodoru, rozkładają zupełnie odpowiednią ilość wody do tej ilości jaka zbiera się w wanience, tworząc dwa gazy pierwotne tlenowy i wodorny.

Mogę więc powiedzieć chemikom. Przyznajcie że tlen i wodor, ciała proste, nie są tem samem co gaz tlenowy i gaz wodorny, będące ciałami złożonemi, utworzonemi z dwóch ciał mających różne powinowactwa, jednego ważkiego drugiego nieważkiego i że wszystkie mniemane ciała proste są ciałami złożonemi czyli utworzonemi z pierwiastku kwaśnego (*oxique*), połączonego z pierwiastkiem zasadowym, jednego ważkiego, a drugiego nieważkiego.

Mogę więc powiedzieć do fizyków: Przyznajcie że wasza teorja o podwójnej elektryczności, niby zawierającej się w każdem ciele w ilości niewyczerpanej, jest błędną i że elektryczności chemiczne, wydawane przez prądy stosu, w gazie tlenowym i we wszystkich ciałach palących, są prądu dodatniego; kiedy w gazie wodornym i we wszystkich ciałach palnych, niewyłączając metalów, są prądu ujemnego;— przyznajcie że każdy z tych prądów wchodzi w skład ciała złożonego według praw i w stosunku oznaczonym, i nie oddziela się, chyba że inne ciało podobnego rodzaju powinowactwa zajmie jego miejsce, w pewnych warunkach, jak w wanience stosu Grovego, kiedy w innych warunkach, jak w kloszu nad dwoma blaszkami platynowemi, elektryczności skierowane na jeden punkt stając się przeważnemi, rozdzielają pierwiastki wody, łączą się z niemi każda z każdym, tworząc dwa gazy złożone, jeden palący, drugi palny.

Chemicy już uznali objawienie się ciała istotnie prostego, w tak zwanym ciele prostem *powstającem*, którego powinowactwo jest swobodne. Ozon, stanowiący przedmiot tylu rozpraw byłby prostym tlenkiem połączonym z połową ilości elektryczności dodatniej, jakiej potrzeba dla utworzenia gazu tlenowego, i jeżeli według p. Martina gaz tlenowy należy oznaczać formułą O, E, formułą ozonu byłoby O^2, E.

Pomimo zimnego przyjęcia, chemji ciał ważkich i nieważkich, autor nie stracił odwagi, i w świeżo wydanem dziele, ponawia z większą jeszcze energją wystąpienia przeciw szkole panującej, naprzeciw której, we wszystkich najważniejszych punktach stawia zasady, tak przez niego nazwanej, nowej szkoły.

Uderzony ogólnym dążeniem do uważania materji za rzecz bezwładną, posłuszną siłom niezależnym, a głównie nazwą siły, nadawaną dwóm elektrycznościom, cieplikowi i światłu;—uderzony temi dążnościami i temi nazwami, a uważając je jako zupełnie błędne, rozpoczął walkę ze szkołą dynamiczną i przeciw niej postawił atomizm, to jest materję posiadającą własności, które sprawiają wszystkie jej przekształcenia.

W pierwszem swem dziele p. Emil Martin, uznał atom chemiczny; zamierzył dowieść przez działanie stosu na ciała złożone przy ich rozkładzie, że powinowactwo nie jest jedne, jak to przypuszczają, przyjmując go za siłę niezależną, służącą do łączenia ciał, lecz *dwojakiego rodzaju*: kwaśne (*oxique*), (jakie posiada tlen prosty, fluor, chrom, brom, iod), i zasadowe (jakie posiada wodor prosty, węgiel, siarka, fosfor i t. p., i wszystkie metale).

Dwa te powinowactwa, uzupełniające się wzajemnie są dla każdego rodzaju własnością nieodłączną, niezmienną, która może być ukryta przy połączeniu, lecz nigdy nieutraconą; chciał dowieść że kombinacja wielokrotnosci atomów w bardzo prostym stosunku, doskonale się tłomaczy, przypuszczając że kryształy powstają z nałożenia w porządku jeometrycznym, uwarunkowanym formą krystaliczną, atomów w stanie stałym; te charakterystyczne własności materji na nowo są wyłożone w *Atomizmie stawionym przeciw Dynamizmowi*.

Rozumiem, powiada autor, że w niewiadomości własności materij, wymyślono niezależne siły, nieznane natury, pośredniczące pomiędzy ciałami a duchami; lecz odkąd badania bezpośrednie ciał prostych ważkich i nieważkich, pozwalają przekonać się o kierujących nimi własnościach, które wpływają na ich przekształcenia i objawy, trzeba przyznać, że Stwórca, który mógł wprawdzie stworzyć materję bezwładną i polecić jej ożywianie duchom lub siłom, uznał za daleko właściwsze udzielić każdej z nich własności, które w widokach porządku powszechnego, kierują ich przekształceniami.

Czy kto podziela lub nie zdanie autora, nie może wszakże zaprzeczyć im wzniosłości filozoficznej, przez co zasługują na większę uwagę, niż dotąd na nie zwracano.

„Widzisz pan, powiada p. Martin w końcu długiego listu w ostatnich czasach pisanego w przedmiocie tych poszukiwań do jednego z paryzkich badaczy, jak pomiędzy fryzjerami i stolarzami są poeci, tak samo znajdują się pomiędzy fabrykantami krochmalu, chemicy i filozofowie; nie są oni tak świetnemi chemikami i filozofami, jak niektórzy z naszych profesorów, lecz ponieważ prace ich przemysłowe po większej części pozostawiają im spokojny i swobodny umysł, może się zdarzyć, iż dalej posuną nowe otwierane drogi, niż niejeden uczony z powołania.

Zawód mój przemysłowy, powiada dalej, nie został już ukończony (o ile się spodziewam) przez nagrodę udzieloną mi niedawno przez Cesarza, którą uważam jako zachętę do dalszych poszukiwań w celu użyteczności publicznej. Co do mego zawodu naukowego, idącego w parze z zawodem przemysłowym od dwudziestu lat, ten dopiero rozpocząłem i nie opuszczę go do samego końca życia, nie spodziewając się wszakże przezwyciężyć wszelkich zawad, stawianych mi przez miłość własną, rutynę, obojętność, a szczególniej upodobanie wieku do teorij metafizycznych."

ste i urządzeniem zakładu w Huningen, kwesja ta zwróciła na siebie uwagę pewnego młodego człowieka p. Włodzimierza Wrasskiego, który tylko co ukończył fakultet prawny w uniwersytecie dorpackim.

Mieszkając na wsi i zajmując się gospodarstwem, na pograniczu powiatów Wałdajskiego i Demiańskiego, w miejscowości obfitującej w jeziora i rzeki z czystą wodą, p. Wrasski odrazu ocenił dogodność położenia dla urządzenia zakładu hodowli ryb, i natychmiast z rzadką wytrwałością wziął się do osiągnięcia zamierzonego celu. Żadne ofiary nie mogły go sprowadzić z raz obranej drogi. Poznawszy niedostateczność wiadomości zawartych w broszurach i dziełach przedmiot ten traktujących, zwrócił się do badań mikroskopijnych i doświadczeń praktycznych co do zapładniania i rozwijania się ikry rybiej, i doszedł do najświetniejszych rezultatów. Korzystając z przepływającej przez majątek jego rzeczki Pestowki, wypływającej z jeziora Pestowskiego a wpadającej do jeziora Welje, p. Wrasski urządził na niej w latach 1856 i 1857 zakład sztucznego zapładniania ryb. W r. 1857 zakład ten odwiedził akademik Behr oraz deputacja z komitetu aklimazytacji zwierząt, a zdania ich o zakładzie były najpochlebniejsze. — Jednakże p. Wrasski nie był zupełnie zadowolony ze swego zakładu i postanowił go urządzić inaczej, a że zamiar ten wymagał znacznych wydatków, przeto wszedł w spółkę z pp. Rieszetkinem i Benardaki. Nowy zakład stanął w r. 1860 i 1861 w tem miejscu gdzie istniał dawny, i urządzony został podług wszelkich przepisów nauki i doświadczenia. Może on w sobie pomieścić do 5,000,000 ikr sigi, do 1,800,000 pstrągów i do 1,500,000 łososi. Jest to ilość ogromna, zwłaszcza, że zakład w Huningen, którego cel jest obszerniejszy, obliczony jest tylko na 8,000,000 sztuk. Zakład p. Wrasskiego puszczony został zupełnie w bieg dopiero w 1862 r., i zwrócił na siebie uwagę ministra dóbr państwa, który zwiedził takowy w Listopadzie r. z. Ale nieszczęście mieć chciało, że w chwili własnie, kiedy założyciel miał zacząć oglądać owoce swej wytrwałej pracy, zachorował skutkiem zaziębienia, i zmarł w pierwszch dniach r. b. Zdaje się jednak, że dzieło doprowadzone do stanu kwitnącego z takim trudem nie upadnie, gdyż kierunek zakładu objął jeden z spólników a zarazem i uczeń Wrasskiego w sztuce hodowania ryb, p. Rieszetkin.

— *St. Petersburgskja wiedomosti* donoszą, że d. 39-go Kwietnia r. b., zakończył życie w okolicach Symferopola znany naturalista Chrystjan Steven, który od 1815 r. był korespondentem, a od 1849 honorowym członkiem Cesarskiej akademji nauk.

— Dnia 9-go b. m., jako w rocznicę zgonu Szyllera, na uroczystość odsłonięcia w Monachium pomnika wzniesionego temu wieszczowi, urządzone było wieczorem wielkie wystąpienie z pochodniami, do którego zachętę dali tameczni księgarze, głównie zaś ich pomocnicy. Ci ostatni wystąpili po raz pierwszy jako osobna korporacja, co do utworzenia której największe zasługi położyli pomocnicy i subjekci zakładu literacko-artystycznego firmy Cotta. Wszyscy w ogóle pomocnicy i subjekci księgarni monachijskich brali udział w powyższym pochodzie, na którym było przeszło 1,500 pochodni. Nowa ta korporacja szła bezpośrednio za młodzieżą akademicką i śpiewakami, mając za sobą artystów i towarzystwa strzeleckie i gimnastyczne. Na czele korporacji księgarskiej niesione były dwie chorągwie, jedna z wyobrażeniem emblematycznem handlu księgarskiego, a druga o barwach niemieckich.

— W Wiedniu wystawione zostały 26-go b. m. trzy następujące, na uwagę zasługujące obrazy olejne: 1. Bitwa pod Zenta w 1697 r., porażka i ucieczka turków; obraz ten ma być wykonany fresco, przez prof. Karola Blaasa, w galerji sławy c. k. arsenału w Wiedniu. 2. Św. Szczepan, król węgierski, ofiaruje św. koronę Matce Boskiej; obraz ten, pędzla tegoż artysty, przeznaczony jest do jednego z kościołów węgierskich, gdzie zdobić będzie ołtarz. 3. Nawrócenie na wiarę chrześciańską, przez Św. Walentego, biskupa passawskiego, mieszkańców Recji; obraz ten, wykonany przez Eugenjusza Blaasa, syna i ucznia prof. K. Blaasa, zamówiony został przez rodzinę hrabiów Esterhazy do jednego z kościołów węgierskich.

— Kapitan Speeke, który odkrył źródła Nilu, należy do 46-go pułku krajowej piechoty Bengalskiej. Ma około 46 lat wieku, 6 stóp wysokości i posiada nadzwyczajną siłę. Jest synem p. W. Speeke esq., z Jordans, w hrabstwie Somerset; pochodzi z starożytnej rodziny z Devonshire, która za Henryka II pisała swe nazwisko Espek i posiadała Bramford Speke koło Exeteru.

— W niedawno wydanym dziele o Meksyku, p. August Chevalier, streszcza bilans tej rzeczypospolitej, jednym faktem, wymowniejszym od wszelkich możliwych przedstawień klęsk tego kraju. Kiedy utrwalona została niezależność Meksyku (w 1821 r.), terytorjum rzeczypospolitej według pomiaru dokonanego przez p. Łukasza Araman zawierało 216,012 mil kwadratowych meksykańskich; dziś zawiera tylko 106,067 takichże mil kwadratowych. Utrata 109,945 mil kwadratowych, to jest większej połowy całego państwa, którą przywłaszczyły sobie Stany Zjednoczone, ciągnąc z niej większe dla cywilizacji korzyści, aniżeliby potrafili to robić meksykanie, — utrata ta, jest przepowiednią losu, jaki czeka resztę państwa, jeżeli nie zajdzie tam zupełna reorganizacja.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

— Wkrótce ma się ukazać na widok publiczny w Warszawie, dziełko pod tytułem: *Święty Sebastjan Rycerz Jezusa Chrystusa.* Święty Sebastjan patron uwięzionych, urodził się w Narbonnie około 250 roku, i był w służbie u Djoklecjania, a gorliwym będąc chrześcianinem, długo ukrywał swą wiarę, aby mógł być użytecznym swym współwyznawcom; w 288 roku jednak, kiedy przekonano się o jego nawróceniu na wiarę chrześciańską, skazano go na męczeństwo i został też w tymże roku umęczony w cyrku.

— Drukiem i nakładem St. Pospiszila w Chrudymie, wyszła książka pod tytułem: *Mluwnice a prawopis pro obor narodnich szkol*, przez Józefa Klikę, nauczyciela szkół: realnej, przemysłowej i wyższej żeńskiej w Pardubicach. Obok wielkiej treściwości, gramatyka ta jest bardzo dokładna i zrozumiała. Jest to książka dla szkół czeskich wielce przydatna.

— Profesorowie gimnazjum czeskiego w Hradcu Kralowym odznaczają się wielką na polu nauk działalnością. Tak katecheta tameczny ksiądz Hakl opracował w języku czeskim dogmatykę, którą oddał konsystorzowi do uznania; Wojaczek pracuje nad obszernym słownikiem łacińsko-czesko-niemieckim; Kosina wydał niedawno własnym nakładem apologję Platona „Sokrates i Krigton", a obok tego posiada w rękopiśmie przekład innych także djalogów Platona i tłómaczy obecnie traktat tegoż filozofa o państwie; prof. Sztefan wydał niedawno przekład z włoskiego na czeski dzieła Silvia Pellica o obowiązkach człowieka, a Winohorski pisze w dalszym ciągu część drugą obrazków z dziejów narodu czesko-słowiańskiego, która to praca przeznacza się dla towarzystwa noszącego nazwę „Dziedzictwa maluczkich."

— Na posiedzeniu komisji centralnej statystycznej w Wiedniu, odbytem 10-go kwietnia, pp. Dr. Ficker i Fischer zdali sprawę, pierwszy z czynności komitetu specjalnego do uregulowania przepisów dotyczących ksiąg kupieckich, a drugi, z wymaganych do stastatystyki finansowej szczegółów, jakie składać powinny władze skarbowo-rachunkowe austrjackie. Komisja zgodziła się na wnioski w tym względzie uczynione i postanowiła między innemi, upraszać prezesa najwyższej władzy kontrolującej o wydanie stosownych w tej mierze rozporzadzeń. P. Heufler zakomunikował komisji centralnej zbiór rachunków i sprawozdań b. ministerstwa wychowania publicznego za lata 1850 - 1860, w 12 tomach folio, wraz z licznemi dokumentami dotyczącemi działalności wydawnictwa książek szkolnych, tudzież wykaz nadesłanych w marcu r. b. akt treści statystycznej, z których komisja centralna zrobi użytek. Baron Buschmann zwrócił z polecenia ministra handlu uwagę na potrzebę dokładnej statystyki dróg żelaznych austrjackich. Zadaniem jest komisji centralnaj, ułożyć stosowne do tego szemata. Prezes baron Czörnig wyznaczył do tego komitet specjalny. Następnie prezes oświadczył, że upraszał ministra sprawiedliwości o polecenie ułożenia wykazów statystycznych co do ciężarów hypotecznych na dobrach ziemskich i co do zmian zaszłych w tych ostatnich pod względem ich właścicieli.

— W Rouen utworzyło się towarzystwo pod nazwą „Towarzystwa bibliofilów normandzkich", mające na celu ogłaszanie drukiem małych, ciekawych dziełek, będących obecnie rzadkością bibliograficzną, a obchodzących Normandję, które będą rozdawane członkom Towarzystwa, w liczbie pięćdziesięciu. Zwykłe wydania Towarzystwa, będą odbijane tylko w ilości egzemplarzy ściśle odpowiedniej liczbie członków. Nadzwyczajne wydania Towarzystwa, obejmując obszerniejsze dzieła, tak zajmujące, aby usprawiedliwiły uczyniony dla nich wyjątek, oprócz liczby egzemplarzy wymaganej dla rozdania członkom, będą odbijane w stu egzemplarzach ale na innym papierze. Te egzemplarze będą sprzedawane, a dochód ztąd uzyskany, ma być obracany na inne wydania. Ponieważ do Towarzystwa zgłosiło się 30 członków, zatem stosownie do statutów, już się ono ukonstytuowało.

— F. H. Kittlitz wydał w Berlinie swe dzieło pod tytułem: *Grundlinien zu einer psychologischen Grundlage für eine neue Philosophie der Kunst.* Są to pojmysły badacza przyrody, który odbył podróż naokoło świata, a w swych dziełach i szkicach występuje jako wielki znawca piękna w zjawiskach natury. Prace jego mają wielkie pod względem estetyki znaczenie, jakkolwiek brak im ściśle naukowej podstawy.

— W Lipsku wyszła książka, pod tytułem: *Altdeutsche Märchen, Sagen und Legenden. Treu nacherzählt und herausgegeben von R. Bechstein.* Jest to zbior opowiadań, legend i t. d. prozą, z XV wieku.

JURYSPRUDENCJA.

Z Ustawy Hypotecznej.

Czy może być dozwolone ostrzeżenie na prawach ewentualnych w hypotece objawionych?

Ojciec wyznaczając córce posag i dozwalając użyć go na nabycie dóbr nieruchomych, zastrzegł sobie:

> że dóbr nabytych nie będzie mogła córka sprzedawać, długami obciążać, lub w zastaw oddawać, bez zezwolenia ojca swego.

W skutku takiego zastrzeżenia, suma ta, jako darowana przez ojca, nie mogła być za życia jego, bez jego wiedzy, ani alienowana, ani obciążana przez córkę, gdyż w razie jej wcześniejszej bezpotomnej śmierci, suma darowana wróciłaby do ojca, i może uledz zmniejszeniu, skutkiem powrotów do spadku po ojcu; nie przeto jednak ostrzeżenie na rzecz wierzyciela wykreśleniu ma ulegać, gdyż ostrzeżenie, jako mające naturę hypoteki Sądowej warunkowej, nie nadaje lepszych praw, jak te które służą właścicielowi dóbr lub kapitału obciążonego i ulega wszelkim ewentualnościom, jakim takowe ulegają.

Senat przeto ostrzeżenie utrzymał, uznając:—

> że takowe o tyle będzie miało skutek, o ile córka przyjdzie do nieograniczonej dyspozycji sumą swą posagową, co dopiero po śmierci ojca może się wykazać, a nie ma przepisu zabraniającego zabezpieczać się na prawach warunkowych i ewentualnych.

1858 r.

Czy w razie zaprzeczenia, przy ukończeniu postępowania spadkowego, podpisu na testamencie, bez wydania o to pozwu, może być stosownie do art. 129 Ust. Hyp. spór w wykazie hypotecznym zapisany?

Art. 129 Ust. Hyp. stanowi:

> że wtenczas tylko stosownie do żądania wpisy przy ukończeniu postępowania spadkowego będą uczynione, jeżeli się nie zgłosi inny sukcesor, jeżeli się nie zgłoszą wierzyciele, legatarjusze, lub między zgłaszającymi się nastąpi w całości lub w części układ, jeżeli się zaś nie zgodzą, również uczynione będą wpisy z ostrzeżeniem o sporze, rozstrzygnienie zaś sporu odesłanem będzie do drogi sądowej.

W sporze przed Senat wytoczonym stało się, że przy ukończeniu postępowania spadkowego, zgłosił się zapisobierca ogólny, z testamentem własnoręcznym prawnie ogłoszonym, i żądał przepisania tytułu własności dóbr po testatorze pozostałych,—jeden z sukcesorów sprzeciwił się temu, utrzymując między innemi: że testament nie jest przez testatora pisany; nie złożył jednak pozwu o nieważność testamentu. Zwierzchność hypoteczna postanowiła przepisać wprost tytuł własności na imię nabywcy.

Sąd Apelacyjny decyzję tę uchylił i zapisanie sporu w wykazie hypotecznym nakazał. Naczelny Prokurator, w rozbiorze skargi przed Senat zaniesionej, uważał, że prawo jest jasne i bezwarunkowe, że skoro tylko strony stawające nie zgadzają się, bez względu na to, czy spór sądownie jest wytoczony lub nie, ostrzeżenie o sporze powinno być wpisane,— że nawet nie mogłoby być inaczej postanowione, gdy zgłaszający się, w skutku obwieszczeń o postępowaniu spadkowem, może dopiero w terminie zgłoszenia się powziąść wiadomość o testamencie, na mocy którego zapisobierca żąda przyznania sobie praw rzeczonych; gdyby więc sukcesor nie mógł przez proste zaprzeczenie zyskać ostrzeżenia o sporze, i gdyby zwierzchność hypoteczna mocna była wprost bez wzmianki o sporze, przepisać w hypotece prawa na zapisobiercę,—w takim razie, wprzód nimby pozew, czasem w miejscu zamieszkania odległem mógł być doręczony i ostrzeżenie w drodze art. 137 Ust Hyp. uzyskane, prawa mogły przejść ważnie w ręce trzeciego i sukcesor utraciłby bez winy prawa sobie służące.

Ztąd Naczelny Prokurator wywodził, że myśl prawa była taka, iżby wszelki spór rzeczywisty, zadyktowany przez osoby legitymujące się do spadku, był objawiony w wykazie, bez potrzeby uzyskiwania ostrzeżenia w formie w art. 137 i 138 Ust. Hyp. wskazanej, bo ostrzeżenie w art. 129 dozwolone jest sui generis i nie wymaga uzyskiwania żadnego poprzedniego wyroku, — zresztą, że ten spór był rzeczywistym, który w myśl art. 1323 i 1324 K. C. w związku z art. 193 i nast. K. P. wymagał sprawdzenia pisma na testamencie, podług przyjętej już przez Senat zasady, dopuszczalność takiego sprawdzenia uznającej.

Nie można zataić, że taki przepis może obszerne pieniactwu otworzyć pole, — że może narażać zapisobiercę lub sukcesora na konieczność wywołania sporu przeciw temu, kto ze swej strony tylko słowami przeciw niemu walczył, lecz z dwojga złego, może mniej jest rażącem mnożenie sporów, jak niebezpieczeństwo utraty praw istotnych.

Senat jednak z zasad:

> że wprawdzie art. 129 Ust. Hyp. nie obejmuje definicji, jakiego rodzaju spór ma być przez Wydział hypoteczny reflektowanym, lecz nie można inaczej rozumieć, tylko, że tu jest mowa o sporze rzeczywiście istniejącym, z tłómaczenia samego aktu hypotecznie objawionego płynącym, jakoż dalszy nieco art. 137, który ma związek z powyższym, bo obadwa dążą do zapewnienia miejsca w razie wygrania procesu, objaśnia, że kto chce zapisania ostrzeżenia, musi mieć wyniesione powództwo, gdyż inaczej wzmianka: „że spór się toczy" — z prawdą nie byłaby zgodną, i ten, komuby szkodziła, musiałby sam wszczynać spór, który jeszcze przez drugą stronę nie został wytoczony;—
>
> że proste oświadczenie sukcesora pobocznego; że data testamentu jest zbyt od dnia śmierci odległą, i że własnoręczność pisma testatora nie uznaje, na żaden wzgląd nie zasługiwało, jak to właściwie Wydział hypoteczny ocenił;—
>
> że zagrożenie, iż o ważność testamentu proces w Sądach Cywilnych prowadzić zamierza, i że na drodze karnej toczy się śledztwo, nie było dostateczne, ani odpowiadało dyspozycji art. 129 Ust. Hyp.

Z tych więc zasad Senat decyzję hypoteczną zatwierdził.

1858 r.

BIBLJOGRAFJA NIEMIECKA

za miesiąc Kwiecień 1863 r.

(Dokończenie, obacz Nr. 119).

W. Lübke. *Geschichte der Plastik von den ältesten Zeiten bis zur Gegenwart. Erste Hälfte. Leipzig.*

Wśród uczniów i naśladowców Franciszka Kuglera, najszczęśliwszym jest W. Lübke, który ma powodzenie głównie w duchu dalszego uprawiania gałęzi wiedzy historycznej, której mistrz jego dał trwałe podstawy. Kugler nie tylko pierwszy uporządkował naukowo i systematycznie ogół wiedzy z dziedziny historji sztuki, lecz jeszcze położył tę wielką zasługę, że za pomocą danych przez się podstaw, wskazał od razu całej tej nauce, przez się ugruntowanej, właściwą drogę, na jaką inne nauki weszły dopiero po długiem po manowcach błąkaniu się. Sposób popularny, w jaki ten uczony traktował dzieje sztuki, uczyniły z niej naukę dla ogółu przystępną, w całem znaczeniu tego wyrazu. Lecz również dla tych, którzy chcąc naukę tę na trwalszych jeszcze podstawach oprzeć, oddają się ściśle naukowym badaniom, praca Kuglera wskazuje właściwą drogę. Język jego jest jasny i dla każdego przystępny, a samo traktowanie przedmiotu, w wysokim stopniu pociąga do siebie. Że obok tego autor miał także na względzie powagę i gruntowność, dowodzi każda stronica jego krótkiej, lecz pełnej treści historji. Podobne traktowanie dziejów sztuki spowodowało wzajemne oddziaływanie na się uczonych i publiczności. W. Lübke, godny swego mistrza uczeń, potrafił także obudzić i rozpowszechnić swemi pracami interes dla dziejów sztuki, a oddając się stale tej nauce, tak pod względem jej całości jak i szczegółów, coraz bardziej ją zbogaca i do rezultatów przez innych zyskanych, dołącza owoc swych własnych badań.

Dzieje budownictwa (drugie wydanie z 1858 roku), które dla celów praktycznych wydane zostały w 1861 roku w skróceniu, a które poprzedzone były dziejami budownictwa kościelnego w wiekach średnich (czwarte wyd. z 1858 roku), tudzież zarysy dziejów sztuki (1860), — te są główne Lübkego prace, do których przybywają teraz „Dzieje plastyki od najdawniejszych czasów do chwili obecnej." To ostatnie dzieło, będące także pierwszą w swym rodzaju próbą, posiada wszystkie zalety poprzednich prac tego uczonego.

Pierwszą z tych zalet jest wykład jasny, tak iż czytelnik może od razu zorjentować się w dziedzinie sztuki plastycznej. Język zwięzły, oraz bystry i wierny pogląd tak na szczegółowe zjawiska, jak i na całe okresy, służą dowodem głębokich studjów nad przedmiotem. Z powodu jasnych określeń i wybornych wstępnych przeglądów, czytelnik śledzi z łatwością w pracach Lübke'go za biegiem wykładu, w którym autor, obok względu na całość, daje należyte wyobrażenie o szczegółach. W dziełach Lübke'go przemaga zdrowy, realny kierunek, nie dla tego, iżby realność miała być uważaną za podstawę sztuki, lecz w tem znaczeniu, że autor opiera się wszędzie na faktach, takowe wyjaśnia i z nich wnioski wyprowadza, a nigdzie nie mięsza różnorodnych poglądów. Lübke nie wychodzi ani na chwilę ze sfery wyłącznej sztuki i nie wdaje się w żadne rozumowania filozoficzne; autor dba przedewszystkiem o logiczny rozwój myśli i o objęcie całego obszaru traktowanej przez się sztuki. Wstęp o stanie i rozwoju plastyki, jest prawdziwie po mistrzowsku napisany. Przystępny wykład o zadaniu i warunkach plastyki w ogólności, tudzież o stosunku plastyki greckiej do czasów chrześcjańskich,— wszystko to jest wybornie pomyślane, każdy wyraz na swojem miejscu, a nic ważnego nie zostało ominiętem.

Tąż samą dokładnością powoduje się autor przy roztrząsaniu wielkich kwestij zasadniczych, o ile na to ramy samego dzieła, jako podręcznego, pozwalają. Nie wchodząc w szczegóły rozmaitych zdań, autor powołuje się na same fakta, a ztąd wyprowadza sąd zdrowy. Zasługuje na uwagę zdanie Lübke'go o pochodzeniu sztuki greckiej ze Wschodu. Przyznaje on, że sztuka grecka, nie tylko za czasów bohaterskich zależną była od Wschodu, lecz nawet w czasach historycznych miała na sobie ślady owych tradycij; pomimo to autor zapatruje się na sztukę grecką jako na odrębną całość, która różniła się od sztuki wschodniej, a nawet zostawała z nią w sprzeczności nie tylko pod względem formy, lecz także, i to głównie, pod względem pomysłu. „Przy bliższem rozpatrzeniu się (powiada autor), można przekonać się, że najpierw, co do wpływu Egiptu na sztukę grecką, żadnego pewnego śladu znaleźć niepodobna. Co się zaś tyczy starożytnej sztuki babilońsko-assyryjskiej, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Grecy pierwiastkowo ulegali znacznie wpływowi takowej. Lecz wiemy także, że wraz z wędrówką doryjczyków, greków zaczyna ożywiać nowy duch, który spowodował zerwanie ze Wschodem i wywołał samoistny rozwój bytu greckiego w formie państwa, w życiu i sztuce. To czego w poprzednich okresach nauczono się od ludów wschodnich, mianowicie nie tylko wprawa techniczna, lecz i charakter zewnętrzny, a nawet formy artystyczne, utrzymują się jeszcze przez jakiś czas, lecz z pod formy przeważnie orjentalnej, przebija już nowy, prawdziwie helleński duch, który zrzuca z siebie niebawem zastarzałe typy obce, jako uciążliwe więzy, i stwarza sobie całkiem odmienną, właściwą sobie i samoistną formę. Stosunek sztuki greckiej do wschodniej, ma wielkie podobieństwo do stosunku sztuki średniowiecznej do klasycznej. Sztuka chrześcjańskich wieków średnich, była także pochodną, gdyż zapożyczyła tymczasowo formę od starożytnej sztuki klasycznej. Lecz i tu wyszedł z postępem czasu na jaw nowy duch, który spowodował zerwanie z dawnemi tradycjami; ponieważ atoli stosunki podobne zmieniają się nie raptem i nie na skutek woli indywidualnej, lecz stopniowo, przeto i sztuka średniowieczna nie wpierw jak na skutek owych wielkich wędrówek, które nazywamy wyprawami krzyżowemi, całkiem się przeobraziła i wydała tyle podziwiany za naszych czasów styl gotycki; w ten sposób sztuka średniowieczna utraciła ostatnie ślady wpływu sztuki klasycznej, tak samo jak niegdyś sztuka grecka zrobiła rozbrat ze sztuką orjentalną".

W tym duchu, t. j. z uznaniem owego, zwolna dokonywającego się procesu przeobrażenia, Lübke słusznie powiada dalej: „W sztuce przeto helleńskiej upatrywać należy nie wydoskonalenie się sztuki wschodniej, lecz ugruntowanie, w najściślejszem tego wyrazu znaczeniu, zupełnie nowej, samoistnej sztuki". Podobny, ściśle historyczny pogląd, umiejący uznać zarówno powszechny związek w rozwoju oświaty ludzkiej, w której niepoślednią rolę odgrywa sztuka grecka, jak i samoistne tej ostatniej stanowisko, właściwy jest umysłowi Lübke'go.

Jak autor kwestje sporne rozwiązuje ze stanowiska objektywnego, dowodzi np. sąd jego o polychromji w rzeźbie greckiej. „Wiadomo (powiada autor), że na wielu utworach plastyki greckiej, widoczne są ślady malowania różnokolorowego na szatach i ozdobach, a nawet w oczach posągów marmurowych. Również pozłacane djademy, wieńce, broń, nawet pozłocisty kolor włosów, nie są wcale rzadkością. Dalej w posągach spiżowych, znajdujemy oczy wykładane srebrem, a samą źrenicę, ciemną emalją lub iskrzącemi się kamieniami drogiemi. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dodatki te świadczą o postępie malarstwa u greków; jakoż rzeczywiście naród helleński, w czasach nawet doskonalenia się jego sztuki, często dodawał w rzeźbach kolorowe ozdoby. Żadna nigdy sztuka nie była tak odosobnioną, ażeby nie wchodziła w zakres innej, pokrewnej sobie sztuki, dla zyskania więcej życia i wyrazistości; z podobnej swobody korzystała i plastyka grecka. Lecz jeżeli pewne stronnictwo nowszych badaczy sztuki tak daleko zachodzi, iż twierdzi, że greckie posągi, płaskorzeźby i wypukłorzeźby, za lepszych nawet czasów sztuki, bywały całkiem zamalowane, wówczas oświadczyć możemy, że podobnego zdania nie potwierdzają ani piśmienne, ani plastyczne zabytki starożytności klasycznej, że przeciwnie, pojęcie plastyki sprzeciwia się takiemu zupełnemu, na iluzję obrachowanemu zamalowywaniu, i że nareszcie, ze strony tak estetycznego narodu, jakim byli grecy, podobnego błędu bynajmniej przypuścić nie możemy. Jeżeli w dawniejszych utworach greckich przemagało użycie farb, przypisać to należy wpływowi orjentalnemu i ograniczonym jeszcze środkom plastyki, która pomimowolnie uciekać się musiała do pomocy malarstwa; w czasach zaś największego swego rozwoju, plastyka grecka była w posiadaniu wszystkich środków do natchnienia głazu życiem, bez wszelkiej ze strony malarstwa pomocy".

Autor ocenia i uwzględnia w swem dziele wszystkie rezultata nowszych odkryć i badań, sztuki plastycznej dotyczących. Tak np. dzieło C. T. Newtona o wykopaliskach w Budrun, dawnym Halikarnasie, dało możność należytego ocenienia ważnych rzeźb znakomitego mauzoleum, a ocenienie to nie zgadza się w zupełności z sądem Overbecka, którego dzieło wymaga nie jednego sprostowania. W ogóle co do badań w dziedzinie sztuki wschodniej, greckiej, rzymskiej i chrześcjańskiej, wszystkie narody oświecone takie uczyniły postępy, że trudno tu przytoczyć całe bogactwo nabytków, jakie dzieło niniejsze na polu dziejów sztuki obejmuje.

Dzieło to, którego niniejsza pierwsza połowa doprowadzoną została do późnej sztuki gotyckiej, wkrótce całkiem ukończone zostanie. Liczne drzeworyty zdobiące tę część, zasługują na szczególniejsze uznanie.

A. Kerner. *Das Pflanzenleben der Donauländer. Innsbruck, bei Wagner.*

Autor dzieła niniejszego znany jest z licznych prac o kraju węgierskim, o wschodniej części Karpatów, ogranitowej przestrzeni kraju czesko-morawskiego i o okolicach alpejskich. Znają go również ludzie nauki, jako pełnego talentu reprezentanta tak zwanej *scientia amabilis* w Austrji. A. Kerner udał się przed dziesięciu laty, jako pełen wiadomości botanik, do Węgier, zkąd wrócił w 1860 r. zbogacony wiedzą pod względem jeografji świata roślinnego i osiadł odtąd w Inszpruku.

Powiedzieliśmy tylko co, że A. Kerner nabył w Węgrzech wiadomości pod względem jeografji świata roślinnego. Jeden z ustępów przedmowy do niniejszego, wielce interesującego dzieła, dotyczy samego autora i kierunku jego studjów. „Tak samo jak w innych sferach, to co w kraju rodzinnym otacza nas od samego wieku dziecięcego, pozostaje długo niepostrzeżonem, i wówczas dopiero występuje w całej swojej odrębności, gdy napotykamy w obcych okolicach na kontrasty, tak samo w dziedzinie botaniki — co do nauki o kształtach i fizjonomji roślin, — zwracamy uwagę na formację roślin swego kraju, wówczas dopiero, gdy jenjalni podróżni przedstawią nam, za pomocą tak słowa jak i rycin, godne podziwu ukształtowanie roślin, rosnących w dziewiczej swej bujności pod promieniami słońca podzwrotnikowego, nad brzegami olbrzymich rzek amerykańskich, lub na stepach ciągnących się bez końca ku krańcom morz; i w rzeczy samej, posiadamy od dość dawnego czasu staranne opisy i świetne rysunki kształtów świata roślinnego, rozwijającego się nad brzegami oceanu spokojnego i w podzwrotnikowej strefie Brazylji, podczas gdy podobnyż opis kształtów roślin w krajach austrjackich, należy dotąd do rzędu szczerych życzeń." Znawcy flory alpejskiej i dolnoaustrjackiej, niziny węgierskie przedstawiły ogromny kontrast, a zbadaniu tej flory, autor poświęcił kilka lat, tak, iż liczne, coraz bardziej wiedzę jego zbogacające wycieczki podniosły wiadomości jego do tej wysokości, w której botanika staje się nauką porównawczą, a znajomość flory, jeografją botaniczną.

Dzieło niniejsze składa się z następujących czterech części: Niziny węgierskie; Karpaty (w rozległem tej nazwy znaczeniu); System lasem porosłych gór czesko-morawskich; Alpy.

Są to cztery główne strefy, stanowiące dla nauki poniekąd jednę całość. Trzy z nich były do niedawnego czasu prawie nieznane światu uczonemu. Pojedyncze ludy monarchji austrjackiej znały je w takiej jedynie mierze, w jakiej żeglarz nadbrzeżny zna swe morze, t. j. bez zagłębiania się w ich znaczenie. Dopiero od jakich lat dwunastu zaszła pod tym względem zmiana: wyższy pogląd, mianowicie badania porównawcze tak nad dziejami jak i nad zjawiskami przyrodniczemi, które znamionowały poprzednio w Austrji nielicznych tylko uczonych specjalistów, nie dążących zresztą do zgłębiania stosunków własnych krajów, zaczynają przenikać całe masy ukształceńszej ludności. Dziś, uczeni zachodniej Europy muszą śledzić za badaniami nad pokładami i kamieniami austrjackiej części Alp i prowincij wschodnich monarchji, tudzież nad florą nizin węgierskich, co do której bliższe wiadomości podał Kerner pomiędzy r. 1858 a 1860, tak samo jak od dość dawnego czasu zwracali uwagę na pokłady Niemiec południowych, na wulkaniczne skały nad Renem, lub na badania Griesebacha co do nizin północno-niemieckich.

Dzieło o którem tu mowa, ma głównie na celu zaznajomienie ogółu z florą czterech wyż przytoczonych obszarów monarchji austrjackiej. Jest to książka popularna, nie w tem wszakże znaczeniu, iżby obejmowała w formie przystępnej zasady elementarne nauki, lecz pod względem przedstawienia przedmiotu ze strony jego fizjonomji, oraz opowiedzenia rzeczy poważnych, stylem łatwym i pięknym zarazem.

Czytelnik, który tu szukać będzie jedynie rozrywki, znajdzie w tych wspaniałych opisach miejscowości, wiadomości zasadnicze z dziedziny botaniki; specjalista znający opisywane tu kraje, znajdzie wiadome sobie rzeczy przedstawione w pełnych życia obrazach, a ci wreszcie, którzy nie znają krajów austrjackich, wielką z tego dzieła odniosą korzyść z powodu porównań powyższych czterech stref monarchji austrjackiej z nizinami nadbaltyckiemi, z zachodniemi krajami górzystemi i Alpami, tudzież z obszarami wschodniemi. Wśród studjów nad nieznanemi dotąd kształtami roślin, autor potrafił przejąć się całą poetycznością opisywanych miejscowości.

Nie wielka liczba dzieł popularnych treści botanicznej wyrównywa, pod względem tak wartości naukowej, jak i zalet poetycznych, rozdziałom niniejszej pracy „o bagnach" i „o florze na suchych gruntach." W ogóle obrazy przedstawiające roślinność w Węgrzech, odznaczają się gruntownością i praktycznością, obok pociągającego stylu. Jeografja botaniczna idzie tu ręka w rękę z geologją.

W rozdziałach od drugiego do czwartego, autor wybrał osobne części, jako reprezentantki wielkich przestrzeni, za przedmiot swego opisu. Daje on czytelnikom nie ogólne pojęcia i nie traktaty ściśle krytyczne, lecz pełne życia obrazy, w których zewnętrzna fizjonomja zespolona jest z rezultatami badań nad rozwojem formacij, co razem stanowi piękną całość.

Tak w rozdziale pod napisem „Karpaty," opisuje on góry na granicy węgiersko-siedmiogrodzkiej, nazwane przez rumunów Biharia, a przez Węgrów Bihar, o których ogłosił już poprzednio w 1859 r. piękne opisy, a które poprzednio nie były wcale pod względem botanicznym znane. Wybór tych gór do szczegółowego opisu spowodowany został nie tylko tą okolicznością, że autor miał sposobność poznać wegetację tameczną w dwóch rozmaitych okresach, lecz tem także, że jest to najbardziej na wschód posunięty kraniec Węgier, dający sposobność poznania całego kontrastu zachodzącego pomiędzy florą karpacką a alpejską, z których pierwsza posiada już mnóstwo rodzajów wschodnich roślin, podczas gdy brak jej wielkiego mnóstwa kształtów zachodnich. Kontrast ten widoczny jest na pierwszy rzut oka, a autor opisuje znaczną liczbę takich roślin, w tych górach znajdujących się, które pochodzić mogą jedynie z dalekiego wschodu lub południo-wschodu.

Album des literarischen Vereins in Nürnberg für 1863. *Nürnberg.*

Słynne od niepamiętnych czasów ze swego przemysłu fabrycznego miasto Norymberga, głośne także niegdyś jako siedlisko sztuki, posiada towarzystwo literackie, które wydaje roczniki, obejmujące nieraz wielce szacowne rzeczy. W szeregu poprzednich roczników napotykamy z dziedziny starożytności takie prace, jak o Antygonie Sofoklesa, o niewiastach homerycznych, o Arystofanie, o ostatnim okresie komedji u dawnych greków, o Lucjanie satyryku, o antologji, o zwyczajach, obyczajach i sposobie myślenia greków, o klasycznej starożytności i chrześciańskich czasach. Również cenne są tam prace dotyczące wieków średnich, mianowicie: o pieśniach ludu niemieckiego, o minnesängerach, o życiu i poezjach Walthera von der Vogelweide, o nibelungach, o Parciwalu Wolframa von Eschenbach. Późniejsze także czasy wieków średnich nie zostały tu zapomniane, a niepośledniego znaczenia prace umysłowe z dawnych okresów, roczniki te wydarły niepamięci. Co do nowszych czasów, znajdziemy tu cały szereg wybornych o dramatach Szekspira rozbiorów krytycznych, mogących śmiało zająć miejsce obok dzieła Gerwinusa o tymże poecie. Z nowszych poetów, Klopstock, Wieland, Thieck, Szyller, Gete, Uhland, Heine, Kindel, Meissner, zostali także w rocznikach z rozmaitych lat ocenieni. Jeżeli dodamy jeszcze do tego cały szereg prac z dziedziny historji i dziejów oświaty, jak niemniej przekładów z języków obcych, oraz dołączony do każdego tomu zbiór oryginalnych utworów lirycznych i dramatycznych, przyznamy, że zakres działalności norymbergskiego towarzystwa literackiego jest wielce rozległy.

Co do niniejszego rocznika, którego główną ozdobę stanowi kilka pięknych poezij Hermana Lingg'a, nie ustępuje on bynajmniej tomom z lat poprzednich. Traktat Dra Wöllfera o Juljuszu Cezarze Szekspira, należy do liczby najbardziej pociągających tego autora prac, w które cały szereg tych publikacji obfituje. Traktat o formach życia społecznego w wiekach średnich, przez Karola Bartscha, oparty został na sumiennem zbadaniu licznych źródeł i obejmuje wiele rzeczy nowych i ciekawych. Piękne są także dwie poezje (z których jedna pióra tegoż samego Bartscha), poświęcone pamięci Juljusza Hammera.

Gott, Gemüth und Welt. Alte und neue Dichterworte aus Morgen—und Abendland, mit Erläuterungen von M. Carriere. Stuttgard.

Jest to nowa, pomnożona edycja wydanej przed pięciu laty książki pod tytułem *Erbauungsbuch für Denkende,* która miała wielkie w Niemczech powodzenie. Jest to, rzec można, księga pieśni, stanowiąca poniekąd uzupełnienie innego tegoż autora dzieło, pod napisem: *Religiöse Reden und Betrachtungen.* Ze wstępu do niniejszego zbioru przytoczymy następujące, takowy charakteryzujące wyrazy. „Poezje te (powiada Cariere) rozpoczynają się od wyjaśnienia idei o Bogu. Do myśli moich własnych i Getego, które nas najbardziej obchodzą, dołączyłem hymny staroindyjskie, helleńskie, hebrajskie, mahometańsko-arabskie i perskie, tudzież zdania włoskich poetów-filozofów i niektórych nowszych myślicieli. „Mędrcowie wszystkich czasów stykają się," powiada Gete; nigdzie może prawda tych słów nie wychodzi tak jasno na jaw, jak tu, gdzie liczni najznakomitsi myśliciele rozmaitych narodów i wieków, spotykają się pod względem jednakowego poglądu na przyczynę wszech rzeczy, wygłaszając harmonijne pienia o prawdziwym Bogu... Dalej idą obrazy z natury i dziejów, tudzież przedstawiony jest tu człowiek wraz ze swym losem; obraz idealny ludzkości i nadziei nieśmiertelności stanowią koniec zbioru... Dokąd wiedzie lekceważenie filozofji, dowodem tego służy za naszych czasów materjalizm i dogmatyzm, które oba zaprzeczają i zapoznają ducha, a oba powinne być przezwyciężone, dla ocalenia swobody, piękna i humanitarnej cywilizacji narodu niemieckiego. Książka niniejsza ma nacelu dowieść, że poezja jest sztuką zapewniającą zwycięztwo ducha."

Niektóre niniejszego zbioru utwory, zwłaszcza dłuższe, są nieco za mistyczne i ciemne; lecz wszystkie razem wzięte, służą dowodem wytwornego smaku samego wydawcy. Szczególniej zaś odznaczają się wyższą myślą utwory wschodnich poetów.

TEATRA w WARSZAWIE.

Jutro w Sobotę, Wielki Teatr. — **Precjoza.**

KURSA TELEGRAFICZNE

z Berlina z dnia 28 *Maja.*

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	89½
6ta ,, ,, ...	—	96
Obligacje Skarbowe 4%	—	80
Listy zastawne 4%	—	91¼
Bilety Banku Rosyjskiego	—	91½
Weksle na Warszawę	—	91¼
,, Petersburg 3 tygodniowy	—	101½
,, Londyn 3 miesięczny .	—	620¾
,, Paryż 2 ,,	—	79 11/12
,, Hamburg 2 ,,	—	150⅝
,, Wiedeń 2 ,,	—	89⅝
Żyto na targu	—	45¾
,, na dostawę późniejszą	—	45⅞
z Paryża.		
Renta 3% bez kuponu	—	69 30
Akcje kredytu ruchomego	—	14 15

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 28 *Maja*

Monety.	żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop
Pół-Imperjały Rosyjskie. . .	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)	84	60½	84	10½
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.	14	99	14	97
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.	—	—	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.	—	—	—	—
Akcje Współki Żeglugi Parowej po rs. 100	83	—	82	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .	86	25	85	50
dito 500 . .	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.	75	—	74	50
Weksle.				
Berlin . . 100 Tal. 2 M.	—	—	97	87½
,, . . . 100 Tal. k. t.	—		—	—
Gdańsk . . 100 Tal. 2 M.	—		—	—
,, . . . 100 Tal. k. t.	—		—	—
Hamburg . . 300 BMk. 2 M.	149	10	—	—
Londyn . . 1 Ft. St 3 M.	6	60	—	—
Moskwa . . 100 Rs. 1 M.	—	—	99	—
Petersburg . 100 Rs. 1 M.	—	—	99	25
,, . 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fr. 2 M.	79	—	—	—
,, . . . 300 Fr 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Zlr. 2 M.	89	10	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. — k 64 4/9
,, od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 26

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 1 kop. 53¼ do rs. 1 k. 56¼, za garniec od kop. 50 do kop. 51.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA

(N. D. 2367) *Towarzystwo Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgowskiej.*

Odpowiednio rozporządzeniom §§ 34, 35, 36, Ustawy Towarzystwa, Rada Zarządzająca ma zaszczyt wezwać Akcjonarjuszów Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko Bydgowskiej na V. ogólne zgromadzenie zwyczajne, odbyć się mające w d. 30 Czerwca r. b. od godziny 4 po południu w Sali posiedzeń Dworca Kolej Żelaznej w Warszawie.

Dla zasiadania na ogólnem zgromadzeniu akcjonarjusz według przepisu § 31 Ustawy Towarzystwa posiadać winien najmniej dwadzieścia Akcji Serji I. storublowych, lub cztery Akcje Serji II. pięćsetrublowe Akcje wedle § 36 Ustawy złożone być winny w Kasie Towarzystwa, a mianowicie: w Warszawie w Kasie Głównej dróg żelaznych, w Wrocławiu w Kasie zjednoczenia Bankowego Szlązkiego w Amsterdamie w domu Lippmann Rosenthal et Comp. najpóźniej do dnia 15 Czerwca r. b. do godziny 3 po południu.

Razem z Akcjami złożony być winien wykaz numerów tychże Akcji w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach spisany i podpisany jeden z tych egzemplarzy poświadczony przez kasę doręczony będzie składającemu akcję, jako dowód przyjęcia depozytu.

Za okazaniem takiego kwitu depozytowego udzielone będą u wnijścia do sali posiedzeń karty wejścia imienne i osobiste z oznaczeniem liczby głosów, oraz odpowiednią liczbą kartek do głosowania.

Akcjonarjusze życzący korzystać z prawa udzielenia zastępstwa zawarowanego § 31 ustawy Towarzystwa winni zastępcom swoim, Członkom Ogólnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów udzielić na papierze bez stempla pełnomocnictwo w formie następnej:

Upważniam niniejszem P. do zastąpienia mnie na V ogólnem zgromadzeniu Akcjonarjuszów Towarzystwa Drogi Zelaznej Warszawsko Bydgowskiej a to z prawem dawania głosu służącem mi w stosunku do liczby zdeponowanych przezemnie akcji storublowych serji I. (lub też pięćsetrublowych serji II.

(miejsce, data, podpis)

Po odbytem posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Akcjonarjuszów, Akcje deponowane wydanemi zostaną deponentom za zwrotem wykazu opatrzonego kwitem depozytowym Kasy o którym wyżej jest mowa.

Warszawa dnia 14 (26) Maja 1863 r.

(N. D. 2368) *Towarzystwo Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.*

Odpowiednio rozporządzeniom paragrafów 34, 35, 36, Ustawy Towarzystwa, Rada Zarządzająca ma zaszczyt wezwać Akcjonarjuszów Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej na V. Ogólne Zgromadzenie zwyczajne, odbyć się mające w d. 30 Czerwca b. r. od godziny 10 przed południem w Sali Posiedzeń dworca Kolei Żelaznej w Warszawie.

Dla zasiadania na ogólnem Zgromadzeniu Akcjonarjusz według przepisu par. 31 Ustawy Towarzystwa posiadać winien, najmniej czterdzieści Akcji (bądź zwyczajnych bądź pożytkowych). Akcje według par. 36 Ustawy złożone być winny w Kasie Towarzystwa, a mianowicie:

w Warszawie w Kasie Głównej Dróg Żelaznych.

w Wrocławiu w Kasie Zjednoczenia Bankowego Szlązkiego, najpóźniej do dnia 15 Czerwca b. r. do godziny 3ej po południu.

Razem z Akcjami złożony być winien wykaz numerów tychże Akcji, w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach spisany i podpisany. Jeden z tych egzemplarzy poświadczony przez Kasę, doręczony będzie składającemu Akcję, jako dowód przyjęcia depozytu.

Za okazaniem takiego kwitu depozytowego, udzielone będą u wnijścia do Sali posiedzeń, karty wejścia imienne i osobiste, z oznaczeniem liczby głosów, oraz z odpowiednią liczbą kartek do głosowania.

Akcjonarjusze życzący korzystać z prawa udzielenia zastępstwa, zawarowanego par. 31. Ustawy Towarzystwa, winni zastępcom swoim Członkom Ogólnego zgromadzenia Akcjonarjuszów, udzielić na papierze bez stempla, pełnomocnictwo w formie następnej:

Upoważniam niniejszem P. do zastąpienia mnie na V. Zwyczajnem Ogólnem Zgromadzeniu Akcjonarjuszów Towarzystwa Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, a to z prawem dawania głosu, służącem mi w stosunku do liczby zdeponowanych przezemnie Akcji.

(miejsce, data, podpis).

Po odbytem posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Akcjonarjuszów, akcje deponowane, wydanemi zostaną Deponentom za zwrotem wykazu opatrzonego kwitem depozytowym Kasy o którym wyżej jest mowa.

Warszawa d. 14 (26) Maja 1863 r.

(N. D. 2377) *Syndycy tymczasowi Masy upadłości Szymona Jerzmanowskiego Kupca.*

Stosownie do art. 502 K. H. wzywa wszystkich wierzycieli rzeczonej masy, aby w przeciągu dni 40 od daty wezwania, osobiście lub przez pełnomocnika stawili się, z dowodami przed Syndykami Masy, i tamże oświadczyli z jakich tytułów i jakiej sumy są wierzycielami, a nadto aby papiery należności ich udowadniające na ręce W. Andrychiewicza Podpisarza Trybunału Handlowego w Warszawie pod Nr. 549 przy ulicy Długiej urzędującego pod skutkami prawa i prekluzji złożyli.

Edward Kowalski.
Stanisław Rozmanith

(N. D. 2376) *Syndycy tymczasowi Masy Upadłości Wojciecha Kowalskiego Piwowara.*

Stosownie do art. 502 K. H. wzywają wszystkich wierzycieli rzeczonej masy aby wprzeciągu dni 40 od daty wezwania, osobiście lub przez pełnomocników stawili się z dowodami przed Syndykami masy i temże oświadczyli z jakich tytułów i jakiej sumy są wierzycielami, a nadto aby papiery należności ich udowadniające na ręce W. Andrychiewicza Podpisarza Trybunału Handlowego w Warszawie pod Nr. 549 przy ulicy Długiej urzędującego pod skutkami prawa i prekluzji złożyli.

Edward Kowalski.
Antoni Tyschler.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

((N. D. 2375) *Pisarz Aktowy Królestwa Polskiego.*

Do ukończenia postępowań spadkowych: 1. po Aleksandrze z Wysznackich Piotrowskiej, współwierzycielce sum: rs. 35,000 na nieruchomościach w Warszawie pod N. 1244 lit. A. i 1411 w dziale IV. pod N. 29 i 27, oraz rs. 4000 na nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1444 w dziale IV. pod Nr. 3 lokowanych; 2. po Karolu Czarneckim współwłaścicielu domu w Warszawie pod N. 2892 przy ulicy Szczyglej położonego; i 3. po Andrzeju Nirense, na rzecz którego zapisane jest w księdze wieczystej nieruchomości w Warszawie Nr. 1064 mianowicie w dziale III. z wniosku N. 20 ostrzeżenie, względem służącego mu prawa dzierżawy lokalu w tejże nieruchomości N. 1064 i do wylegitymowania SSrów; wyznacza się ostateczny termin w Kancelarji Hypotecznej w Warszawie na dzień 30 Listopada (12 Grudnia) 1863 roku pod prekluzją.

Marcin Ciechanowski.

(N. D. 2380) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie*

Po śmierci Karoliny z Czernickich Jankowskiej po Józefie Jankowskim (z którym była rozseparowaną) pozostałej wdowy, właścicielki nieruchomości w Warszawie pod N. 1864 położonej; otworzył się spadek, do uregulowania którego termin na dzień 24 Sierpnia (5 Września) 1863 r. w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie przed sobą wyznaczam.

Warszawa dnia 8 (20) Lutego 1863 r.

Wojciech Śliwiński.

(N. D. 2379) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej.*

Z powodu śmierci następujących osób:

1. Wojciecha Zegrzdy wierzyciela sumy złp. 765 gr. 23 w dziale IV. pod Nr. 2 na dobrach Łopacin z Ogu Przasnyskiego.

2. Kazimierza Kozłowskiego współwłaściciela przyległości Łabędy z domem na Żmijewie z siedliskiem i budowlą na nim egzystującą łączną hypoteką z dobrami Olszewo, Borzymy lit. A. z Ogu Mławskiego.

3. Lucjana Rzedzińskiego wierzyciela sumy złp. 10000 w dziale IV. pod Nr. 24*b* przez zastrzeżenie na dobrach Miszewie z Ogu Pułtuskiego intabulowanej

4. Ferdynanda Milewskiego właściciela 2/3 części dóbr Jaźwiny lit. A. z Ogu Przasnyskiego.

5. Macieja Zalewskiego właściciela dóbr Dąbrówka lit. E. z Ogu Pułtuskiego.

6 Walerji z Czaplickich Cybulskiej wierzycielce sumy złp. 6150 w dziale IV. a. d. 12 na dobrach Kowalewku z Ogu Płockiego intabulowanej.

7. Ignacego Dziewanowskiego, właściciela dóbr Grodkowo z Ogu Płockiego.

8. Florjana Majewskiego właściciela dóbr Grodzanowo Kościelne z Ogu Mławskiego.

9. Karoliny Andrychiewicz współwierzycielce ostrzeżenia względem wykreślenia sumy złp. 11000 w dziale IV. a d 20 i 24 na dobrach Wilany A. i B. z Ogu Płockiego zapisanego.

10. Julianny z Bułaszkiewiczów Ważyńskiej współwierzycielce sumy złp. 2000 sposobem ostrzeżenia dawniej pod Nr. 5 na dobrach Kamienica Kościelna z Ogu Płockiego stojącej a obecnie spłaconej i w depozycie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego znajdującej się.

11. Emilii Podowskiej wierzycielce sumy złp. 100000 na dobrach Popowo z Ogu Pułtuskiego w dziale IV. pod Nr. 3 ubezpieczonej w ilości złp. 57800 pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego spłaconej a w reszcie do depozytu Banku Polskiego zaznaczonej. Otworzyły się postępowania spadkowe które niniejszem ogłaszając zawiadamia interesentów iż termin do regulacji tych spadków na dzień 18 (30) Listopada 1863 r. w Kancelarji Ziemiańzkiej Gubernii Płockiej oznaczony został.

Płock dnia 13 (25) Maja 1863 r.

Radca Dworu, Perzanowski.

(N. D. 2378)

W dniu 14 Września 1831 r. Antoni Stombrowski służący, znalazł w Hotelu Litewskim pieniądze w ilości rubli asygnacyjnych 1000. Gdy mimo wydanych obwieszczeń przez pisma publiczne, nikt się po ich odbiór nie zgłosił, po wyliczeniu znalazcy tytułem wynadgrodzenia rubli asyg. 100, resztę odesłano do Banku. W takim położeniu Prokuratorja w Królestwie Polskiem imieniem Skarbu Królestwa z zasady art. 539 i 713 K. C. pozyskała w Trybunale Cywilnym w Warszawie dnia 20 Września (2 Października) 1861 r. wyrok z illacji zasądzający Skarbowi Królestwa resztującą znalezioną przez Stombrowskiego sumę w kapitale i narosłych procentach.

Ponieważ wyrok dopiero rzeczony zaginął, a Prokuratorja powtórny wypis główny tegoż wyroku pozyskać pragnie, w wykonaniu zatem rezolucji JW. Prezesa Trybunału Cywilnego w Warszawie. Wzywam Interesentów, ażeby w dniu 4 (16) Czerwca 1863 r. o godzinie 10ej z rana jako terminie przez Podpisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie Swierczewskiego wyznaczonym przed tymże podpisarzem Trybunału stawili się i wnioski swe względem wydania powtórnego wyroku Trybunału z d. 20 Września (2 Października) 1861 r. zadyktowali.

Warszawa d. 6 (18) Maja 1863 r.
Michał Miszkiewicz, Z. Obr. Pr.

LICYTACJE I SPRZEDAZE PUBLICZNE.

(N. D. 2366) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 3 (15) Czerwca r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na restauracje tak wewnątrz jako i zewnątrz w budowlach gmachu Ratusza Miasta Stołecznego Warszawy od sumy rs. 2729 kop. 6 w warunkach i w wykazie kosztów do niniejszej licytacj podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższą entrepryzę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta Miasta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami bez skrobania poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od sumy wykazem kosztów objętej.

Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit Kasy Głównej Ekonomicznej na złożone vadium w ilości rs. 280 i na koszta ogłoszenia rs. 6, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą, deklaracje zaś takie do których vadium nie będzie złożone w Kasie Ekonomicznej Miasta Stołecznego Warszawy i Kwit do nich dołączony nie zostanie, przyjęte nie będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia każdodziennie w Wydziale Administracyjnym, wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 19 Maja 1863 r.

p. o. Prezydenta,
z up. J. Bertholdi.
za Naczelnika Kancelarji, Baudouin.

Wzór do deklaracji.

Wskutku ogłoszenia z d. podaję niniejszą deklarację. iż podejmuję się restauracji tak wewnętrznej jako i zewnętrznej w budowlach gmachu Ratusza Miasta Stołecznego Warszawy i odstępuję od sumy warunkami i wykazem kosztów objętej procentów NN. (wypisać wyraźniej literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Kwit na złożone vadium w ilości rs. 280 i na koszta ogłoszenia rs. 6 składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N.
Pisałem d. mca 1863 r.
(podpisać imię i nazwisko).

(N. D. 2168) *Naczelnik Powiatu Pułtuskiego.*

Z mocy reskryptu Rządu Gubernialnego z dnia 16 (28) Marca r. b. Nr. 11429/1961, podaję do publicznej wiadomości, że w dniu 28 Maja (9 Czerwca r. b. o godzinie jedenastej przed południem odbędzie się w biurze mojem in plus licytacja przez opieczętowane deklaracje na dzierżawę dochodu Kasy miasta Rożana z propinacji do końca roku 1863 od sumy rs. 756 rocznie przez dotychczasowego dzierżawcę postąpionej i na risico tegoż dzierżawcy, jako niedotrzymującego warunków kontraktu.

Każdy mający chęć podjęcia się tej dzierżawy winien do którejkolwiek Kasy Skarbowej, miejskiej, lub do Banku Polskiego, złożyć w gotowiźnie na vadium rs. 75, jako 1/10 części sumy powyżej oznaczonej i kwit depozytowy dołączyć do deklaracji, która podług poniżej dołączonego wzoru, powinna być napisana czysto, wyraźnie, bez żadnych poprawek i przekreśleń a następnie złożona na ręce samego Naczelnika Powiatu, lub jego zastępcy, przed terminem oznaczonym, gdyż później złożona, lub nie podług dołączonego wzoru napisana, za żadną uważana będzie.

Warunki licytacyjne każdego czasu w biurowych godzinach, wyjąwszy święta uroczyste, w biurze mojem są do przejrzenia.

Pułtusk d. 24 Kwietnia (6 Maja 1863 r.
J. Ostaszewski.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Pułtuskiego z dnia 24 Kwietnia (6 Maja) 1863 r. Nr. 4655, podaję niniejszą deklarację, że podejmuje się z dzierżawy dochodu Kasy miasta Rożana z propinacji do końca r. 1863 opłacać w stosunku rocznej sumy rs. (tu wypisać wyraźnie sumę literami), w ścisłem zastosowaniu się i poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom zawartym w warunkach licytacyjnych kwit kassy NN. na złożone w niej vadium rs. 75 dołączam które wrazie nieutrzymania się przy licytacji, sam odbiorę, lub o przesłanie do NN. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1863 r.
(tu wypisać wyraźnie imię i nazwisko).

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 2136) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II*

Zapozywa Romana Ziołkowskiego lat 34 liczącego, gajowego ostatecznie w mieście Cegłowie zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby dla wysłuchania postanowienia J. O. Wielkiego Księcia Namiestnika Królestwa w sprawie pko niemu o obelgi zapadłego zgłosił się do Sądu tutejszego, lub o sobie dał wiadomość w ciągu dni 30 pod dalszemi skutkami prawa.

Warszawa d. 24 Kwietnia (6 Maja) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2321) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału II.*

Zapozywa Zielińskiego Szymona, lat 30 przeszło liczącego, parobka dworskiego, z Łosiej Wólki gminy Małocice Okręgu Warszawskiego, obecnie z pobytu niewiadomego, iżby w przeciągu dni 30 do Sądu tutejszego przybył, dla wysłuchania wyroku w sprawie własnej, po upływie bowiem terminu tego, podług prawa postąpionem z nim będzie.

Warszawa d. 20 Kwiet (2 Maja) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Moczydłowski.

(N. D. 2137) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego*

Zapozywa Stanisława Lesiaka ostatnio w Janowie zamieszkałego a dziś z pobytu niewiadomego, iżby się stawił w Sądzie tutejszym najdalej w dniach 30 od daty dzisiejszej licząc, albowiem wrazie przeciwnym podług prawa postąpionem będzie.

Płock dnia 23 Kwietnia (5 Maja) 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 2116) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

W dniu 11 (23) Marca r. b. w lesie do miasta Gombina należącym, znalezione zostały w dole zwłoki mężczyzny z imienia i nazwiska niewiadomego, lat około 30 mieć mogącego, wzrostu wysokiego, twarzy dobrej, ubrane w koszulę webową białą i spodnie drelichowe ciemne, na szyi denata znajdował się postronek na dwoje okręcony na kłutkę spięty, zaś z tyłu głowy był założony pas wełniany różnokolorowy długości około trzech łokci, dowodzące, jako donat przed pogrzebaniem został powieszony. Wzywa przeto każdego, ktoby bliższe posiadał wiadomość o sprawcy powieszenia lub pochodzenia w mowie będącego męszczyzny, aby o tem jak najśpieszniej Sąd tutejszy zawiadomił.

Łęczyca dnia 23 Kwietnia (5 Maja) 1863 r.

Sędnia Prezydujący, Wójcicki.

(N. D. 2110) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego*

Zapozywa niniejszem Karola Dziczkowskiego z miasta Suwałk pochodzącego a obecnie z pobytu niewiadomego, aby dla wysłuchania wyroku w sprawie przeciwko niemu o oprzestęp drogi uformowanej zapadłego, natychmiast, a najdalej w dniach 30 w Sądzie tutejszym stawił się.

Kalwarja dnia 18 (30) Kwietnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 2113) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Franciszka Trześkiewicza, lat 21 liczącego katolika, bezżennego stale przy matce w mieście Pyzdrach Powiecie Konińskim zamieszkałego a obecnie z pobytu niewiadomego ażeby w ciągu dni trzydziestu licząc od daty niniejszego ogłoszenia niezawodnie stawił się, w Sądzie tutejszym, celem wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Warszawskiej w przeciwnym bowiem razie jak prawo mieć chce postąpionem z nim będzie.

Tyniec pod Kaliszem d. 18 (30) Kwiet. 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

(N. D. 2117) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa Karolinę Wysocką, lat 56, katoliczkę, wdowę po oficerze b. Wojsk Polskich, z własnych funduszów utrzymującą się, ostatecznie w mieście Płocku przebywającą, obecnie z pobytu niewiadomą, aby w przeciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego stawiennictwo w sprawie swej dopełniła, gdyż w przeciwnym razie ulegnie skutkom prawa.

Płock d. 18 (30) Kwietnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 2115) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Od osoby podejrzanej odebrany został zegarek srebrny z dewizką stalową, któren w depozycie Sądu tutejszego znajduje się, wzywa przeto prawego właściciela, ażeby w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego z dowodami usprawiedliwiającemi własność w mowie będącego zegarka zgłosił się do Sądu tutejszego po odbiór takowego, gdyż inaczej po upływie zakreślonego terminu tenże na rzecz skarbu spieniężonym zostanie.

Lublin d. 5 Maja 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Kolegialny, Bóbr.

(N. D. 2142) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Zapozywa Franciszka Czyjewskiego szynkarza, ostatnio we wsi Brzezinach, gminie Lubień, Powiecie Włocławskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, iżby się dla wysłuchania wysłuchania wyroku najdalej w ciągu dni 30 do Sądu tutejszego stawił, w przeciwnym bowiem razie jak z prawa wypada postąpionem będzie.

Brześć d. 24 Kwietnia (6 Maja) 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Tryniszewski.

(N. D. 2109) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Jędrzejowskiego*

Zapozya Jana Sitko w m. Koziegłowach ostatnio zamieszkałego, przy ojcu utrzymanie mającego o kradzież obwinionego, aby najdalej w dniach 30 w Sądzie tutejszym dla ogłoszenia mu wyroku stawił się, lub o teraźniejszem zamieszkaniu doniósł, gdyż w przeciwnym razie dalsze środki prawne przedsięwzięte będą.

Chęciny dnia 30 Kwietnia 1863 r.

Sądzia Prezydujący, Waniewicz

(N. D. 2114) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego*

Od aresztanta Józefa Komorowskiego v Komorka, rodem z wsi i gminy Brodnia z Okręgu Wartskiego pochądzącego, w dniu 8 Września 1862 r. odebraną została przez Burmistrza m. Błaszek, kwota rs. 22 w srebrnej monecie, którą jak twierdzi tenże podsądny raz że znalazł pod krzakiem na teritorium wsi Jakubie gminie Bartochów, drugi raz, iż wykopał z ziemi pod wsią Charłupian, i wreście że znalazł pod wsią Biskupicami; wzywa przeto niewiadomego pieniędzy tych właściciela, aby się z dowodami własność usprawiedliwiającemi po odbiór ich do Sądu tutejszego w dniach 30 zgłosił; gdyż wrazie przeciwnym, kwota powyższa w depozycie Sądu tutejszego znajdująca się na rzecz skarbu Królestwa zasądzoną zostanie,

Tyniec dnia 11 (23) Kwietnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Rupreht

(N. D. 2120) *Sąd Policji Prostej Okręgu Dąbrowskiego*

Zapozywa Kiryana Lebiedjewa mieszkańca m. Suwałk, obecnie z pobytu niewiadomego aby w ciągu dni 30 od daty niniejszego wezwania zgłosił się do Sądu naszego dla wysłuchania wyroku w sprawie pko niemu o obelgi uformowanej zapadłego, lub o pobyciu swoim Sąd zawiadomił, w przeciwnym bowiem razie podług prawa nastąpionem będzie.

Suwalki dnia 5 Maja 1863 r.

Podsędek, Majewski

(N. D. 2119) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

W dniu 18 (30) Marca r. b. na drodze pod wsią Marusami w Powiecie Przasnyskim Gubernii Płockiej, znaleziono zwłoki nieznanej kobiety jak się zdaje żebraczki, lat przeszło 70, włosów siwych, wzrostu średniego, oczu niebieskich, nosa i ust średnich, twarzy ściągłej brody okrągłej, bez żadnych znaków szczególnych. Zwłoki te ubrane były w koszulę białą, spódnicę drukowaną w kraty niebieskie, takiż fartuch, kóżuch męzki a na nim kapota siwa z sukna chłopskiego, w pasie przepasana pasem rzemiennym; na głowie miała czepek biały, na którym włożona była czapka kobieca sukienna z uszami czarnem na piersiach pod koszulą był szkaplerz, na wierzchu zaś ubrania po obódwóch stronach, zawieszone były torby, z których w jednej znaleziono 13 groszy i flaszeczkę starą od wódki pustą. W prawej ręce trzymała kij, a na nogach miała buty. Żadnych obrażeń, ani znaków gwałtu nie dostrzeżono. Podając o tem do powszechnej wiadomości, Sąd wzywa każdego ktoby wiedział o imieniu nazwisku i pochodzeniu zmarłej, niemniej o okolicznościach towarzyszących jej śmierci, aby nam o tem doniósł.

Pułtusk dnia 18 (30) Kwietnia 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Dembowski.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 2141) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Łęczyckiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, aby Mośka Tamhem Przedeckiego z miasta Poddębic, Powiatu Łęczyckiego, Gubernii Warszawskiej, nateraz z pobytu niewiadomego i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającego się, mającego lat 30, z wyrobku utrzymującego się, po polsku czytać i pisać umiejącego, szledziły, a w razie ujęcia do Sądu tutejszego odstawić zarządziły,

Łęczyca dnia 13 (25) Kwietnia 1863 r.
Sędzia Prezydujący
Asesor Kolegialny, Wojcicki.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 2272) *Zarząd Poczt w Królestwie Polskiem.*

Wydana przez Kasę Główną Pocztową w dniu 24 Marca 1855 r. rekognicja, na złożoną przez W. Zofią Szczepanowską do depozytu tejże Kasy kaucję, w ilości rs. 180 w gotowiźnie, za Józefem Godlewskim Ekspedytorem Poczt w Kaliszan ch uronioną została, ponieważ w skutek prośby W. Szczepanowskiej zarządzony został zwrot pomienionej kaucji z Kasy Głównej Pocztowej, przeto Zarząd Poczt podaje niniejszem do wiadomości, że w razie wynalezienia rekognicji wzmiankowanej takowa jako niemająca żadnego znaczenia, winna być zwróconą Zarządowi Poczt.

Warszawa dnia 16 Maja 1863 r.
z Upoważnienia Dyrektora Poczt
I. Radca Zarządu Grzecznarowski.

(N. D. 2167) *Urząd Pocztowy Pograniczny w Łomży.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w miesiącu Kwietniu r. b. zaginęła pieczęć urzędu tutejszego, do laku, średniego formatu, z herbem Królestwa z napisem u góry w języku rosyjskim Ломжинская Пограничная Почтовая Контора i u dołu w języku polskim Urząd Pocztowy Pograniczny w Łomży, która to pieczęć uważaną będzie za wyszłą z użytku, jeżeliby, jednak kto powziął o niej wiadomość, zechce zawiadomić Urząd tutejszy.

Łomża d. 18 (30) Kwietnia 1863 r.
Naczelnik Urzędu, Sokołowski.

(N. D. 2384) Do dzisiejszego Numeru Dziennika Powszechnego dla Prenumeratorów na Prowincji dołącza się Wykaz wyciągniętych losem dnia 30 Kwiet (12 Maja) 1863 r. Numerów Certyfikatów lit. A wystawionych przez Bank Polski na mocy upoważnienia Rady Administracyjnej z dnia 9 (21) Listopada i 28 Grudnia (9 Stycznia) 1837/8 w zamian za Obligacje Cząstkowe z pożyczki 150 milionowej.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.